

Pod wiaduktem lepiej
niż w schronisku? str. 16-17



NIEPEŁNOSPRAWNI TU **i** TERAZ

ISSN 1895 – 4987 EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

STYCZEŃ

1/80/2016

SOLNY ZAULEK
DO POPRAWKI str. 8-9



Magazyn Świętego Mikołaja
pełen prezentów str. 6-7



Mówią
do niej Mamo str. 23

Pomóż – podaruj 1 procent

Tradycyjnie już w październiku ub.r. KSON podsumował akcję zbierania 1% podatku od osób fizycznych. Upoważnionymi do zbierania darowizn z tytułu jednego procenta są organizacje pożytku publicznego. W 2015 roku łączna kwota wpłat od ponad półtora tysiąca darczyńców wyniosła około 77 tysięcy złotych. Była to kwota mniejsza w porównaniu z rokiem 2014 o około 7 tysięcy złotych, ale zwiększyła się liczba obdarowanych.

W roku 2014 było ich 22, a w roku 2015 – 39 osób otrzymało wsparcie. Wysokość darowizn była różna, od 11 tysięcy do 19 złotych na osobę. W roku 2015 KSON odszedł od szerokiej akcji medialnej promującej godne popularyzacji postawy darczyńców. Po doświadczeniach lat poprzednich, a szczególnie roku 2014, kilka obdarowanych rodzin spotkało się z wyjątkową nieżyczliwością w swoim otoczeniu, z tego powodu nie opublikowano informacji o konkretnych obdarowanych osobach.

Niestety, mowa nienawiści sięga również tak czystych intencji jak pomoc drugiemu człowiekowi, a przecież od nieludzkich słów do nieludzkich zachowań jest tylko krok.

– Mamy nadzieję, że ten nie miły akcent nie wpłynie na postawy ludzi, którzy chcą pomagać innym. Przypominamy, że akcja 1% trwa od miesiąca stycznia do kwietnia każdego roku i polega na zaznaczeniu w deklaracjach PIT chęci przekazania darowizny. Ważne jest to, abyśmy wpisali w odpowiedniej

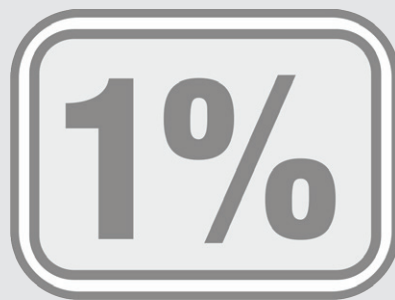


rubryce numer KRS i nazwisko osoby lub instytucji obdarowywanej. Wszystkie środki zadeklarowane przez darczyńców przekazano na rachunki obdarowywanych bez żadnych potrąceń w dniu 12 października 2015 roku. Darczyńcom w imieniu obdarowanych składamy wyrazy podziękowania – mówi prezes KSON Stanisław Schubert.

Zbliża się okres rozliczenia podatku od osób fizycznych za rok 2015. Warto zatem już dziś zastanowić się, kogo zamierzamy obdarować 1% w roku 2016.

(MD)

PRZYPOMINAMY WSZYSTKIM ZAINTERESOWANYM, ŻE W ROKU 2016 NADAL BĘDIEMY UCZESTNICZYLI W AKCJI ZBIERANIA ŚRODKÓW Z 1% OD OSÓB FIZYCZNYCH (PIT-37). O ILE PAŃSTWO MACIE WOŁĘ PRZEKAZANIA 1% PROSIMY ABY WE WŁAŚCIWEJ RUBRYCE DEKLARACJI PODATKOWEJ WPISAĆ: NR KRS 0000100516 – TO NUMER IDENTYFIKACYJNY KARKONOSKIEGO SEJMIKU OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH. PROSIMY TAKŻE WSKAZAĆ OSOBĘ OBDAROWYWANĄ ORAZ OKREŚLIĆ CEL, NP. (JAN NOWAK – NA CELE REHABILITACYJNE).



**NIEPEŁNOSPRAWNI
TU i TERAZ**



**TRIANON
POLSKA**



BIULETYN DOFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW PFRON

**Państwowy Fundusz
Rehabilitacji Osób
Niepełnosprawnych**

Wydawca: Karkonoski Sejmik Osób Niepełnosprawnych

Współpraca: Stowarzyszenie „Działajmy Razem” TRIANON PL Cieszyń, Lubuski Sejmik Osób Niepełnosprawnych

Redaktor Naczelny: Robert Zapora **Sekretarz redakcji:** Bożena Bryl-Chrząszcz

Redakcja: Andrzej Grzelak, Elżbieta Schubert, Tadeusz Siwek, Leszek Kosiorowski, Monika Żak (koordynator projektu), Damian Kostka,

Przemysław Kaczałko, Jerzy Ogonowski, Andrzej Koenig, Piotr Koniecznyński, Magda Weidner – dziennikarka Gazety Lubuskiej, Daria Zawadzka

Adres wydawcy i redakcji: 58-500 Jelenia Góra, ul. Osiedle Robotnicze 47A, tel. 75 75 242 54 tel./fax 75 75 231 83, e-mail: biuro@kson.pl

Skład: AD REM, 58-500 Jelenia Góra, ul. Okrzei 12, tel. 75 75 222 15. **Druk:** GRAFIX, 58-506 Jelenia Góra, ul. Wrocławska 59, tel. 75 712 30 74

Nakład 8000 egz.

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych oraz zastrzega prawo do skracania i redakcyjnego opracowania materiałów przyjętych do druku.

Upagniony sprzęt dla niewidomej dziewczynki

Siedmioletnia Weronika Gajdosz nie widzi od urodzenia. Wiąże się z tym wiele trudnień nie tylko komunikacyjnych, ale też edukacyjnych. Do nauki jest jej potrzebna specjalna maszyna do pisania, na którą jej rodziców nie było stać. Ale znaleźli się ludzie, którzy dostrzegli jej potrzeby.

Weronika podczas wizyty w Karkonoskim Sejmiku Osób Niepełnosprawnych otrzymała prezent, który sprawił jej ogromną radość. To maszyna z funkcją do pisania brailem, którą otrzymała za sprawą rotarian z klubów: Jelenia Góra, Cieplice i Karpacz – Karkonosze. Urządzenie jest jej niezbędne do prawidłowej edukacji.

Na uroczystości przekazania dziewczynce maszyny obecni byli prezydenci klubów rotariańskich: Jan Ogłaza, Marek Bartosiewicz i Zbigniew Byczko.

Dziewczynka od września idzie do szkoły, gdzie bez takiej maszyny do pisania ani rusz. – To kochane dziecko. Mamy nadzieję, że ten świąteczny prezent przyczyni się do rozwoju naszej podopiecznej – mówi Joanna Konopka, dyrektor Miejskiego Przedszkola Integracyjnego nr 14 w Jeleniej Górze.

– Nie spodziewaliśmy się, że taki prezent otrzyma nasza córka. Jesteśmy bardzo zadowoleni



i w tym momencie nie ma słów, które mogłyby wyrazić naszą radość. Dziękujemy! – mówił Mirosław Gajdosz, tato Weroniki.

Warto wspomnieć, że dużym zaangażowaniem w tej sprawie wykazała się dyrektor Miejskiego Przedszkola Integracyjnego nr 14, która pomagała rodzicom w poszukiwaniu pieniędzy na upagnioną maszynę. Na szczęście poprzez Karkonoski Sejmik Osób Niepełnosprawnych udało się znaleźć darczyńców.

– Ten wspólny akcent – mówi prezydent Rotary Club – Cieplice Jan Ogłaza – realizuje podstawową zasadę rotariańską „potrzeby innych ponad własne”.

Damian Kostka



Spotkanie opłatkowe z jasełkami

Podsumowanie mijającego roku oraz życzenia świąteczno-noworoczne – w takiej atmosferze przebiegało spotkanie opłatkowe zorganizowane w Karkonoskim Sejmiku Osób Niepełnosprawnych.

Spotkanie opłatkowe w Karkonoskim Sejmiku Osób Niepełnosprawnych odbyło się po raz czternasty w piętnastoletniej historii tej organizacji. W siedzibie KSON-u przy Osiedlu Robotniczym w Jeleniej Górze pojawili się przedstawiciele środowiska osób niepełnosprawnych, radni, władze miasta oraz wolontariusze.

Na początek zaprezentowały się dzieci z Miejskiego Integracyjnego Przedszkola nr 14 w jasełkowym przedstawieniu. – Nasze maluchy do jasełek przygotowywały się od dłuższego czasu i muszę od razu zaznaczyć, że są to grupy 3- i 4-latków, zatem jest to ich pierwszy występ przed tak



ważną publicznością – mówiła Joanna Konopka dyrektor MP nr 14.

Spotkanie opłatkowe stanowiło także okazję do podsumowania mijających 12 miesięcy, które nie były aż tak dobre jak ubiegły, 2014 rok. – Sejmik nie zrealizował tylu projektów, które zakładał, zabrakło także pieniędzy na dofinansowanie działalności CIWON-u, czyli Centrum Informacji Wsparcia Osób Niepełnosprawnych, choć aby zachować ciągłość tego za-

dania KSON wszelkie koszty musiał wziąć na swoje barki. Mam nadzieję, że 2016 rok będzie zdecydowanie lepszy. Dziś jednak jest czas przedświąteczny, więc wszelkie troski i zmartwienia idą na bok, a my cieszymy się, że po raz kolejny mogliśmy zorganizować wigilijne spotkanie – powiedział Waldemar Wiśniewski, wiceprezes KSON-u.

W spotkaniu opłatkowym uczestniczył wiceprezydent Jerzy Łuźniak, który oprócz do-



cenienia pracy przedstawicieli sejmiku w adaptacji budynku przy Osiedlu Robotniczym podsumował także przedsięwzięty okres. – Muszę przyznać, że jestem pod ogromnym wrażeniem zmian, które zaszły w sejmiku od momentu kiedy wyprowadziła się spółdzielnia VITA. Cieszę się, że sejmik sobie tak doskonale daje radę i mam nadzieję, że Miasto nie raz pomoże tej organizacji – podkreślał.

Damian Kostka

Fot. Archiwum KSON



Spotkanie zorganizowano przy wsparciu finansowym Urzędu Miasta Jelenia Góra

Kolejna szansa na pracę dla niepełnosprawnych

Karkonoski Sejmik Osób Niepełnosprawnych przystąpił do realizacji nowego projektu, związanego z aktywizacją zawodową, wykorzystującego metodę zatrudnienia wspomaganego.

Celem projektu jest przygotowanie osób z niepełnosprawnością do pracy m.in. w branży usług hotelarskich, finansowo-ubezpieczeniowych oraz pokrewnych. Na uczestników będą czekać: szkolenia zawodowe – agent ubezpieczeniowo-finance, obsługa recepcji, profesjonalna obsługa klienta, podstawy e-marketingu, kurs języka

obcego z ukierunkowaniem na branżę hotelarsko-turystyczną, 3 miesięczne staże zawodowe (uczestnicy otrzymają stypendium w wysokości 910 zł/m-c), indywidualne wsparcie psychologa, trenera pracy i pośrednika pracy, warsztaty doradztwa prawnego, 6-dniowe wyjazdowe warsztaty integrująco-motywuujące (zapewniamy nocleg, wyżywienie), możliwość udziału w grupie wsparcia, pośrednictwo w znalezieniu zatrudnienia oraz wsparcie w utrzymaniu zatrudnienia, pomoc asystenta (tłumacz języka migowego, asystent osoby niepełnosprawnej ruchowo, itd.). Gwarantowany jest także zwrot kosztów dojazdu na szkolenia, warsztaty, spotkania.

Dla kogo projekt?

W projekcie mogą wziąć udział osoby niezatrudnione, z orzeczoną stopniem niepeł-

nosprawności, zamieszkujące na terenie województwa dolnośląskiego (gł. Jelenia Góra, Kamienna Góra, Wałbrzych i okolice), a także mazowieckiego, łódzkiego i warmińsko-mazurskiego. Rekrutacja do pierwszej edycji projektu rozpocznie się w lutym br. (szczegółowe informacje zostaną zamieszczone na www.kson.pl), jednak osoby chętne proszone są o przesłanie już teraz krótkiej informacji o sobie (wraz z danymi kontaktowymi) na adres: koordynator@kson.pl.

Do kiedy potrwa?

Projekt potrwa do lutego 2018 roku. Przewiduje się, że w tym czasie zostanie zaktywizowanych co najmniej 128 osób z niepełnosprawnością, z czego minimum 33 proc. podejmie zatrudnienie na otwartym rynku pracy.

(M-Ż)

Projekt: „Praca? Jestem nas TAK: aktywizacja zawodowa osób z niepełnosprawnościami współfinansowany jest ze środków PFRON w ramach 24 konkursu ofert. Jest kontynuacją udanego projektu „Gościnni sprawni – niepełnosprawni”.

Kto dokarmi psa przewodnika?

Labrador Rocky to dla niewidomego pana Mariana nie maskotka, ale pies przewodnik, ułatwiający mu normalne funkcjonowanie. – *Zżyliśmy się bardzo, ale chyba będę musiał go oddać, bo renta ledwo starcza na jedzenie, opłaty, leki. Na karmę dla Rocky'ego czasem muszę pożyczać – martwi się.*

76-letni pan **Marian Baczyński**, inwalida pierwszej grupy, jest niewidomy od dzieciństwa. Od kwietnia codzienne funkcjonowanie ułatwia mu wyszkolony pies przewodnik, 4-letni labrador Rocky. W Polsce jest kilka ośrodków, w których odbywa się wielomiesięczne szkolenie, nauka posłuszeństwa kandydatów na psów przewodników, wcześniej wyselekcjonowanych spośród setek innych psów. Na bezpłatną pomoc instytucji państwowych, tj. „przydział” psa przewodnika oczekują długie kolejki niewidomych, ale można go mieć poza kolejką, gdy się za niego zapłaci. Pan Marian mówi, że miał szczęście. – *Nie stać mnie było na to. Rocky trafił do mnie dzięki akcji zorganizowanej przez życzliwych, którzy zebrali pieniądze na jego zakup – mówi.* Pies szybko stał się ulubieńcem pana Mariana, dzięki niemu mężczyzna regularnie wychodzi na spacer, co wcześniej było rzadkością. Rocky rozumie w lot każde polecenie, podaje gazetę, laskę. Po kilku miesiącach pan Marian jednak zauważył, że przerastają go koszty utrzymania psa. – *Moja renta to 1450 zł miesięcznie, a na karmę Rocky'ego wydaję minimum 450 zł. Ostatnio mam dylemat: kupić karmę, leki czy*

opłacić czynsz, gaz, prąd? Nie chcę się rozstawać z Rocky'm, ale widzę, że może to być koniecznością – martwi się.

Wcześniej mógł liczyć na niewielkie, ale stałe dofinansowanie zakupu karmy z PFRON, ale od jakiegoś czasu pomocy tej nie otrzymuje. Nie wie też, jak utrzymać ze swojej renty siebie i psa przewodnika. Z wnioskiem o dofinansowanie zakupu karmy zwrócił się do MOPR, tam poradzono, aby założył stowarzyszenie, uzyskał numer KRS i w ten sposób zdobył dodatkowe fundusze. – *Złożyć wniosek do sądu o rejestrację, zrobić opłaty skarbowe, zabiegać o nagłośnienie w mediach. Tyle zamieszania dla jednego psa? To za wiele jak na możliwości niewidomego. Czy jakaś państwowa instytucja może mi pomóc? – pyta.*

Z pytaniami: gdzie ubiegać się o dofinansowanie zakupu karmy dla psa przewodnika, jakie trzeba spełnić kryteria zwróciliśmy się do Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej w Warszawie. W odpowiedzi otrzymaliśmy z Biura Prasowego MRPiPS pismo o treści: „Zadanie dofinansowania utrzymania psa asystującego jest realizowane



Labrador Rocky to „drugie oczy” pana Mariana, niestety jego renta jest za niska, by wystarczało na zakup karmy

w chwili obecnej w trybie art. 36 ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych. Stosownie do przepisów rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Społecznej z dnia 7 lutego 2008 r. w sprawie rodzajów zadań z zakresu rehabilitacji zawodowej i społecznej osób niepełnosprawnych zlecanych fundacjom oraz organizacjom pozarządowym (Dz. U. Nr 29, poz. 172 z późn. zm.) zadanie polegające na zakupie, szkoleniu i utrzymaniu psów asystujących w trakcie szkolenia oraz utrzymaniu psów asystujących może być realizowane przez fundacje i organizacje pozarządowe ze środków PFRON oraz samorządu wojewódzkiego i powiatowego.

Wskazane powyżej zadania określone są bardzo szeroko, a podmiotom zlecającym ich realizację pozostawiona jest swoboda w doprecyzowaniu warunków i zasad ich realizacji, co

ma miejsce w treści ogłoszonych konkursów zmierzających do realizacji ww. zadań. Obowiązek doprecyzowania zasad realizacji powyższych zadań nakłada na podmioty zlecające ustawa z dnia 24 kwietnia 2003 r. o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie (Dz. U. z 2014 r., poz. 1118 z późn. zm.), która stosownie do art. 36 ust. 3 ustawy o rehabilitacji ma zastosowanie do realizacji zadań zleczanych na podstawie art. 36 ustawy o rehabilitacji. Stosownie do art. 13 ustawy o działalności pożytku publicznego ogłoszenie otwartego konkursu ofert powinno zawierać m.in. informacje o rodzaju zadania, wysokości środków publicznych przeznaczonych na realizację tego zadania oraz informację o zasadach przyznawania dotacji. Samorządy w pierwszym kwartale 2016 r. będą posiadały informację o środkach PFRON, które będą w ich dyspozycji. W tym czasie będą podejmować decyzję o ich podziale na konkretne cele”. – *Najlepiej, aby pan Marian w pierwszym kwartale 2016 r. skontaktował się z Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie właściwym dla miejsca zamieszkania, gdzie uzyska informacje na temat planowanych konkursów w 2016 r. dla organizacji pozarządowych* – radzi **Magdalena Górską** z Biura Prasowego MRPiPS w Warszawie.

Wszyscy, którzy chcą pomóc w zakupie karmy dla Rocky'ego mogą przysyłać pieniądze na adres:

MARIAN BACZYŃSKI
ul. Zdrojowa 11/3
59-850 Świeradów

Jolanta Wiatr
Fot. JW

Zachować od zapomnienia

Seniorzy – członkowie Karkonoskiej Akademii Aktywnego Seniora od listopada spotykają się co wtorek w siedzibie Karkonoskiego Sejmiku Osób Niepełnosprawnych, aby „zachować od zapomnienia” świat, o którym mało kto już dziś pamięta.



„Zachować od zapomnienia” to cykl warsztatów literacko-pisarskich. Dlaczego pisanie i dlaczego akurat seniorzy? To co najważniejsze w pisaniu to nie talent, warsztat, techniki literackie, wydawca lecz... dobra historia. A tak jak nikt inni posiadają seniorzy.

Warsztaty twórczego pisania to wspólna podróż do czasów, gdy świat był zupełnie inny. Relacji między ludźmi nie zastępowały komputery, gdy zamiast szablonowych sms-ów ludzie pisali listy, kioskarka wiedziała jaką czytamy gazetę i jakie papierosy pali nasz mąż. Świat który odchodzi do przeszłości, zapomniany i niedostępny młodemu pokoleniu. Pokoleniu ludzi, którzy mają wszystko, a często czują się wewnętrznie puści, osamotnieni, oddzieleni... Hasło przewodnie wtorkowych spotkań z seniorami to: zamiast się starzeć, zostać starszą.

Z mojej kilkuletniej pracy z osobami zagrożonymi wykluczeniem społecznym wynika, że we współczesnym świecie seniorzy zostają często spychani na marginesy społeczeństwa, które nieświadome tego, traci możliwość korzystania z mądrości

i doświadczenia naszej STARSZY-ZNY, która niegdyś zajmowała zupełnie inne miejsce w świecie.

Zachęcam starsze osoby, abyabrały należyty im głos, aby podzieliły się doświadczeniem, opowiedzieli o świecie, który przetrwa w spisanych podczas wtorkowych spotkań historiach dla kolejnych pokoleń. Gdyż...

BEZ KORZENI NIE MA SKRZYDEŁ

A oto jeden z tekstów, które powstają podczas naszych spotkań. Życzenia Noworoczne od Seniorki do nieznanomej przedstawicielki młodego pokolenia.

„Dzieńko, życzę Ci abyś w 2016 roku poznała co to miłość. Patrzyła nie oczami a sercem, bo tego co najważniejsze nie widać. Nie bój się tego co przyniesie Ci Nowy Rok, nową pracę, przyjaciół, miłość, a może pierwsze zranienie... Z bliską osobą nawet piolun będzie Ci smakował. W trudnych chwilach pamiętaj, że masz nieograniczoną wyobraźnię. Wskakuj więc na jej skrzydła, zabieraj ukochanego i... uśmiechaj się w Nowym Roku do wszystkich „staruszek”, które już to przeżyły.”

Ilona Soból

Zaułek Solny do poprawki!

Na oficjalnej stronie miasta Wrocławia czytamy, że w projekcie „Wrocław bez barier” chodzi o pokonanie „betonów w głowach”, bo Wrocław bez barier to stan świadomości. Rewitalizacja Zaułka Solnego miała być tego przykładem, ale... w miejscu schodów nadal są schody! Poruszającym się na wózkach wciąż pozostaje jedynie zatrzymanie się przed bramą i obmyślanie sposobu na pokonanie schodów prowadzących do Rynku.



Wrocław, czyli nie tylko dolnośląska, ale też Europejska Stolica Kultury 2016 staje się miastem, któremu coraz bliżej do światowych metropolii. To miasto, które nieustannie idzie z duchem czasu, dzięki czemu dorównuje światowemu poziomowi kultury, gospodarki czy architektury. Duży nacisk kładzie się też na zniwelowanie nierówności i wykluczenia różnych grup społecznych, zwłaszcza niepełnosprawnych.

W październiku 2015 ruszyła szósta już edycja projektu „Wrocław bez barier”, którego celem jest stworzenie warunków dla osób niepełnosprawnych do pełnego uczestnictwa w życiu społecznym i zawodowym. Na oficjalnej stronie miasta Wrocławia czytamy, że w tym projekcie chodzi o pokonanie „betonów w głowach”, bo Wrocław bez barier to stan świadomości. Ponoć zburzenie takich mentalnych betonów jest dużo trudniejsze, niż pokonanie architektonicznych przeszkód, na które nierzadko napotykają niepełnosprawni w tym, ponoć, mieście bez barier. Wydaje się to logiczne. Przy odrobinie dobrych chęci i nawet niewielkich pieniędzy można wyrównać krzywą powierzchnię, obniżyć chodnik czy

podstawić więcej autobusów niskopodłogowych na trasach najczęściej uczęszczanych przez inwalidów.

A miało być pięknie

W październiku zeszłego roku ruszyły prace rewitalizacyjne Zaułka Solnego, które miały odnowić jego wygląd i lepiej przystosować go do potrzeb niepełnosprawnych. Choć remont zakończył się planowo i już w grudniu obiekt oddano ponownie do użytku, do dziś toczą się dyskusje co do osiągniętych efektów. W miejscu schodów nadal są schody, a końcowy efekt nie podoba się mieszkańcom, którzy chcą nawet przywrócenia stanu... sprzed remontu.

Zaułek Solny to nie tylko jedno z bardziej klimatycznych miejsc na mapie Wrocławia, ale też ważna arteria łącząca serce miasta z ważną komunikacyjnie ulicą Kazimierza Wielkiego. Wykonanie projektu rewitalizacji zlecono autorskiej pracowni architektów z Wrocławia. Na remont przeznaczono prawie 150 tys. złotych. W planach było przede wszystkim odnowienie bramy, kamiennej nawierzchni, oczyszczenie muru oporowego, odnowienie zieleni, doposażenie tego miejsca w stojaki na rowery i nowe kosze na

śmieci oraz zamontowanie iluminacji bramy.

„Pechowy” Zaułek?

Prace wykonano zgodnie z zamierzeniami, remont zakończono, a mieszkańcy zamiast cieszyć się z efektów zaczęli w tym miejscu... palić znicze. Zakład pogrzebowy, brama cmentarna, taniocza i tandeta, wstyd – to tylko niektóre z określeń tego obiektu po remoncie. Mieszkańcy Zaułka twierdzą, że przypomina on teraz bramę cmentarną i całkowicie odcina się od swojej historii. Drugą, jeszcze bardziej istotną sprawą, o której ZAPOMNIANO jest przystosowanie tego miejsca do potrzeb osób niepełnosprawnych. Poruszającym się na wózkach nadal pozostaje jedynie zatrzymanie się przed sporną bramą i obmyślanie sposobu na pokonanie schodów prowadzących do Rynku. Jedną z takich osób jest miejski aktywista Tomasz Jakub Sysło, który, tak jak inni poruszający się na wózkach, (ale nie tylko! – ten problem mają też rowerzyści, osoby z wózkami dziecięcymi czy walizkami) musi przemierzać dużo dłuższą trasę przez ulicę Ruską, Szajnochy i Psie Budy, gdzie chodniki bardziej przypominają

wertepcy. – Od początku uważałem, że tę przestrzeń można dostosować dla osób niepełnosprawnych, osób starszych i rodziców z wózkami dziecięcymi. To ważna trasa turystyczna i ciąg komunikacyjny. Przestrzeń ta została pięknie zniszczona estetycznie tzn. odrestaurowana czy też zrewitalizowana plus znów nic nie zrobiono ze schodami. Dla mnie to katastrofa – tak na swoim blogu podsumowuje sprawę pan Tomasz.

Urzędnicy: nie da się

Jako, że pan Tomasz jest osobą, która nie lubi biernie patrzeć na to, co się dzieje postanowił, że nie zostawi tak tej kwestii. W Urzędzie Miasta odprawiono go z kwitkiem, stwierdzając, że tego miejsca nie można było dostosować do wymagań osób niepełnosprawnych. – Czemu nie zapytano organizacji pozarządowych działających we Wrocławiu na rzecz osób niepełnosprawnych, czemu nie zapytano matek z dziecięcymi wózkami targającymi te wózki po tych schodach, czemu nie zapytano młodych architektów jak można przebudować tę przestrzeń – zastanawia się blogger.

Dla przeciwwagi urzędniczej opinii i udowodnieniu, że jednak MOŻNA było znaleźć rozwiązanie zadowolające także niepełnosprawnych przedstawia on zdanie zaprzyjaźnionych architektów, których poprosił o opinię zastosowania w miejscu schodów równi pochyłej.

Architekci: to możliwe

Architekci zgodnie piszą: Nie widzimy sensownego argumentu na NIE dla pochylni łamanej w L. Urzędnicy i projektant na pewno ją brali pod uwagę. Domyślamy się, że są argumenty przeciwne, ale nas one nie przekonują. Należałoby wtedy tak przeprojektować chodnik i tak przenieść latarnię, aby było to możliwe, bo miejsce do tego zachęca, a wtedy zarząd miasta i projektanci mogliby się chwalić, że robią coś również dla LUDZI, a nie tylko materii nieożywionej. Zawsze powinna obowiązywać zasada mniejszego zła.



Tomasz Jakub Sysło
Fot. Łukasz Krzywda

Na stronie projektanta możemy przeczytać, że do końca sierpnia 2015 r. trwał proces bieżącego uzgadniania i przedstawienia projektu koncepcyjnego. Ze względu na rangę przedsięwzięcia, projekt wykonany był przy ścisłej współpracy z Inspektorami Miejskiego

Konserwatora Zabytków, Plastyka Miejskiego, reprezentantów osób niepełnosprawnych, rowerzystów oraz pieszych czy Towarzystwem Upiększania Miasta.

Zapytany o możliwość zgłaszania swoich wskazówek do projektu, pan Tomasz odpowiada, że tylko niektóre organizacje mogły się wypowiedzieć, a Rzecznik Prezydenta ds. Osób Niepełnosprawnych zaakceptował te bariery zamiast zrobić wszystko, by je zmienić i wymyślić jak to zrobić. – Rzecznik podpisał się pod dokumentem, bo tak mu kazano. Nie reprezentował tym osób niepełnosprawnych tylko decyzje urzędnika – podsumowuje.

Walka ciągle trwa

Sprawa nie została zamknięta – nadal toczą się dyskusje nad jej polubownym rozwiązaniem. Mieszkańcy nie tylko głośno komentują całą sprawę, a na znak protestu regularnie palą znicze. Wystosowali nawet petycję do Prezydenta Wrocławia, w której domagają się przywrócenia stanu sprzed wątpliwej jakości „rewitalizacji”. Dokument podpisało już prawie 1,5 tys. wrocławian.

Przestrzeń ma wkrótce zostać dostosowana do potrzeb niepełnosprawnych poprzez nałożenie na schody specjalnych nakładek z granitu groszkowanego. Jednak jak stwierdza pan Tomasz: Wrocław, tym Zaułkiem, pokazał że ważniejsze jest pseudo estetyczna wizja pani konserwator zabytków niż rzeczywiste przystosowanie miasta do potrzeb osób niepełnosprawnych.

Pan Tomasz powiedział nam także, że nie zamierza tej sprawy pozostawić „samej sobie” i biernie czekać na, być może, nadal niezbyt zadowolające efekty. – W związku z tegoroczną edycją Wrocławskiego Budżetu Obywatelskiego 2016 zgłoszę projekt przebudowy Zaułka i dostosowanie go do potrzeb osób niepełnosprawnych – wyznaje Pan Tomasz.

Tekst i fot. Katarzyna Pruś



Liczne symbole podczas Gorzowskiego Orszaku Trzech Króli

Gorzowianie w królewskich koronach, z chorągiewkami i śpiewnikami już po raz drugi licznie wzięli udział w Orszaku Trzech Króli, który w tym roku patronatem objęli nowo powołany ordynariusz diecezji zielonogórsko-gorzowskiej bp Tadeusz Lityński oraz prezydent Gorzowa Wielkopolskiego Jacek Wójcicki.

Orszak uformowany na Placu Katedralnym przeszedł ulicami miasta do Placu Grunwaldzkiego, na którym przedstawiono Gorzowską Szopkę Betlejemską. Tam hołd Bożej Dziecinie oddali Trzej Królowie.

W uroczystości uczestniczyli m.in. wikariusz biskupi ks. dr Zbigniew Kobus – proboszcz katedry, wojewoda lubuski Władysław Dajczak, minister Elżbieta Rafalska, władze miasta na czele z prezydentem Jackiem Wójcickim oraz prezes Stowarzyszenia Pomocy Bliźniemu im. Brata Krystyna Augustyn Wiernicki – organizator religijnego korowodu.

Formowanie orszaku poprzedziła Msza św. w katedrze Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny pod przewodnictwem bp. Tadeusza Lityńskiego, którego ingres do gorzowskiej fary odbył się 5 stycznia z udziałem m.in. Prymasa Polski abp. Wojciecha Polaka, nuncjusza apostolskiego abp. Celestino Migliore i przedstawicieli episkopatu.

W homilii bp Lityński podając przykład trzech mędrców, którzy samotnie wybrali się w podróż aby poszukać i oddać hołd Zbawicielowi, podkreślił wagę dawania świadectwa innym ludziom. – Mędrcy są ludźmi, którym się chce, są ciekawi,



Czesław Osiński, Anna Lichman, Artur Przybieg, Natalia Białas podczas orszaku.

nie straszne im jest niebezpieczeństwo podróży w poszukiwaniu wiary. Niektórzy wychowali się w rodzinach, w których nie otrzymali świadectwa wiary od rodziców ale mogą je otrzymać od nas – mówił bp Lityński.

Po Mszy św. na placu przed katedrą bp Lityński i prezydent Jacek Wójcicki oficjalnie dali znak rozpoczęcia orszaku, do którego włączyli się przebrani mieszkańcy miasta, uczniowie gorzowskich szkół, przedstawiciele wspólnot i stowarzyszeń świeckich i kościelnych. Do pomocy wolontarystycznej przystąpili także uczestnicy Warsztatów Terapii Zajęciowej przy Fundacji „Złota Jesień”. Przed wyruszeniem z orszakiem sfotografowali się z nowym ordynariuszem diecezji.

Korowód prowadzili Trzej Królowie symbolizujący kontynenty: Europę, Azję i Afrykę. Na trasie odbyło się spotkanie z Herodem i jego dworem, ukazujące nakaz zabicia chłopców poniżej drugiego roku życia. Zobrazowane zostały walka dobra ze złem i aniołków z diabełkami o dusze, pokłon Trzech Króli po dotarciu do Gorzowskiej Szopki

Betlejemskiej i złożenie darów oraz pokłon Jezusowi za dar Chrztu Polski.

Orszak Trzech Króli stanowi powrót do staropolskich obyczajów, rodzinnych tradycji i ponadczasowych wartości. – Wzorem Włoch, Hiszpanii, Grecji, Szwecji, Finlandii, Austrii czy Szwajcarii chcemy promować ideę Święta Objawienia Pańskiego. Tegoroczny Orszak ma także wymiar ważny dla Polski – zostanie zaakcentowany wymiar edukacyjny i patriotyczny – informowali organizatorzy religijnego widowiska.

Symboliczna obecność w korowodzie trzech polskich królów: Mieszka I, Jana Kazimierza, Jana III Sobieskiego symbolizowała trzy ważne rocznice, które będą miały miejsce w bieżącym roku: 1050. rocznica Chrztu Polski za panowania Mieszka I, 350. rocznica ślubów lwowskich – Jan Kazimierz ślubował Matce Bożej, że za odsiecz Szwedów poprawi losy chłopstwa i mieszczan, 350. rocznica koronacji Jana III Sobieskiego na króla Polski oraz 320. rocznica jego śmierci.

Wanda Milewska

Od wielu lat przed świętami Bożego Narodzenia w Gorzowie Wlkp. powstaje niezwykły magazyn – Magazyn Świętego Mikołaja. Otwiera go gorzowska fundacja Fabryka Aktywności Młodych (FAM), zapraszając mieszkańców całego miasta do wspólnej zbiórki zabawek i słodczy.

Przez ponad miesiąc młodzi wolontariusze, osoby prywatne, instytucje i firmy włączają się do akcji. Słodczyce i zabawki dostarczają do specjalnie w tym celu wybudowanego Magazynu Mikołaja, który co roku znajduje się w innym punkcie miasta. Następnie wolontariusze FAM-u, czyli najczęściej młodzież gimnazjalna, tworzą listę dzieci, które mogłyby nie otrzymać prezentu podczas świąt. W Wigilię robią paczki i jako Pomocnicy Świętego Mikołaja osobiście je dostarczają tym dzieciom. Jak mówi pomysłodawca akcji Jarosław Marciniak, akcja ma wywołać uśmiech na twarzy nie tylko obdarowanych dzieci. – Możliwość uczestniczenia wolontariuszy w tej akcji to dla nich cenne doświadczenie,

Magazyn Świętego Mikołaja



Wolontariusze chętnie pomagają potrzebującym dzieciom.

które pozwala poczuć jak pozytywne emocje budzi zabawa w aktywność i pomaganie innym – dodaje. – Akcja umożliwia również bycie współorganizatorem ciekawego przedsięwzięcia, które dodatkowo przynosi radość wielu dzieciakom.

Od 12 lat Pomocnicy Mikołaja zebrali łącznie około 320 tysięcy zabawek, 10 ton żywności i 1,2 tony słodczy. Pomocnicy Świętego Mikołaja przygotowali i rozdali dzieciom 19 tysięcy (!) paczek i ponad 1 500 paczek żywnościowych dla ich rodzin.

Od roku 2008 akcja wykracza poza Gorzów Wielkopolski, obejmując okoliczne gminy. Organizatorzy akcji zapewniają, że głównym jej celem jest aktywizacja młodych ludzi. Wszystko oczywiście odbywa się pod okiem koordynatora.

Od zeszłego roku w ramach „Magazynów Świętego Mikołaja” odbywa się także konkurs, skierowany do przedszkoli i szkół podstawowych, w którym dzieci przygotowują wizję swojego wymarzonego „Magazynu”. Konkurs ma zasięg ogólnopolski i jego pierwsza edycja cieszyła się ogromnym powodzeniem. Dodatkowo, jak dodaje Jarosław Marciniak, po okresie świątecznym magazyn jest wykorzystywany do tego, aby w magicznej scenerii, wśród zabawek, choinek, mikołajowych gadżetów rozmawiać z najmłodszymi, czyli dziećmi z przedszkoli, o tym jak być dobrym. W tym celu do Magazynów przychodzą zorganizowane wycieczki przedszkolaków.

Jak zapewniają organizatorzy, w przyszłości można spodziewać się kolejnych edycji tej jakże pozytywnej akcji. Życzymy powodzenia i gratulujemy pomysłu.

Dorota Pilecka



Od początku akcji udało się zebrać... 320 tysięcy zabawek!

NAUCZYŁ SIĘ ŻYĆ OD NOWA

Rozmowa z MARKIEM ZWOLENKIEWICZEM, niewidomym sportowcem z Jastrzębia Zdroju, medalistą wielu zawodów rangi ogólnopolskiej i międzynarodowej

– Kiedy dowiedział się Pan o swojej chorobie i jak wyglądała pomoc rodziny i znajomych?

– W wieku 19 lat przyjechałem do Jastrzębia-Zdroju, by rozpocząć pracę na kopalni KWK Borynia. Łącznie przepracowałem pod ziemią 22 lata, ale już po 20 latach pracy zauważyłem, że pogarsza mi się wzrok. Okazało się, że mam dość poważne problemy z widzeniem. W Szpitalu Klinicznym w Katowicach dowiedziałem się, że choruję na nieuleczalną genetyczną chorobę – barwnikowe zwyrodnienie siatkówki. Dodatkowym ciosem była informacja, że choroba postępuje i będzie bardzo trudno ją powstrzymać, czy choćby spowolnić. Po tym odkryciu pracowałem jeszcze przez 2 lata. W tym czasie kontynuowałem kurację w szpitalu na Ceglanej w Katowicach. Niestety, bez efektów. Ponieważ widziałem coraz gorzej, wraz z żoną podjąłem trudną, ale konieczną decyzję o odejściu z pracy. Kontynuując pracę pod powierzchnią, ryzykowałbym wiele, a w tym czasie przecież moi dwaj synowie byli dopiero w szkole podstawowej – potrzebowali mojej obecności i pomocy. W 2003 roku przeszedłem na rentę. Krótco po tej decyzji, podjąłem kolejną – postanowiłem zapisać się do Polskiego Związku Niewidomych. Już na pierwszym spotkaniu zrozumiałem, że póki coś widzę, jestem w stanie wiele się nauczyć i dobrze przygotować się na wypadek, gdyby choroba nadal postępowała. Skorzystałem z tej wiedzy i już wkrótce byłem na szkoleniu w Bydgoszczy, po którym zapi-



Laureaci i ich asystenci kategorii B1 w turnieju o Indywidualny Puchar Polski w Bowling, Katowice 2015 (Marek Zwolenkiewicz drugi z prawej)

sałem się na indywidualne lekcje z orientacji w terenie prowadzone już tutaj, gdzie mieszkam, czyli w Jastrzębiu-Zdroju.

Nauka radzenia sobie z dniem codziennym bez widzenia wiele mi dała i sprawiła, że stopniowa utrata wzroku nie była aż tak przerażająca. Czas mijał, a ja czułem, że pole widzenia coraz bardziej się zawęża i widzę coraz mniej. Mimo tego... umiałem coraz więcej.

– Co spowodowało, że zainteresował się Pan właśnie bowlingiem i kręglami, a nie np. szachami?

– Kiedy uczyłem się swojej codzienności od nowa, każdy mój dzień był wypełniony wieloma obowiązkami, ale w tym wszystkim zabrakło czasu na aktywność fizyczną i niestety odczułem tego konsekwencje. Brak ruchu od-

bił się na stanie mojego zdrowia. W 2009 roku doznałem udaru, z którego wyszedłem z lekkim niedowładem lewej strony ciała. W tym samym roku dwukrotnie zaatakowała mnie odma opłucnowa. Leżąc w szpitalu, postanowiłem, że jak tylko wyjdę, zadbam o swoją sprawność fizyczną. O swoim planie opowiedziałem moim koleżankom z Polskiego Związku Niewidomych: Jolancie Strusz, Magdzie Kajzer i Marii Harazim. One szybko wpadły na pomysł, jak mnie rozruszać. Zawiozły mnie do Klubu Sportowego Karolinka w Chorzowie. To tam poznałem panią prezes Czesławę Konieczną, która osobiście pokazała mi, na czym polega gra w kręgle klasyczne i bowling. Okazało się, że obie te dyscypliny nie wymagają nieprzeciętnej sprawności fizycznej już na sa-

mym starcie. Taki sport nie naraża też zbyt na urazy, a za to daje tyle radości i satysfakcji. Bardzo spodobało mi się to i już wkrótce, w 2010 roku, pierwszy raz zagrałem na zawodach w bowlingu na kręgielni w Bielsku-Białej. Wtedy grałem przy barierce i z zaklejonymi oczami. To był inny świat. Podczas zawodów na moim torze wydarzyła się jakaś awaria, miałem 15 minut przerwy. Zajął się mną asystujący mi tego dnia Zbyszek Strzelecki, nazywany przez przyjaciół „Zajączkiem”. Nigdy nie zapomnę tej 15-minutowej lekcji. Zbyszek przekazał mi tak wiele cennych wskazówek, że już tego samego dnia zrobiłem znaczny krok w swojej sportowej karierze. To były moje pierwsze zawody, mimo to nie byłem ostatni a to już był dla mnie prawdziwy sukces, który dał mi olbrzymiego „kopa” do dalszego trenowania. Po tamtym dniu zacząłem regularnie trenować na kręgielni w Jastrzębiu-Zdroju. Najwięcej uczyłem się jednak podczas wyjazdów na zawody do Łodzi, Bydgoszczy, Wrocławia czy Opola.

– Jest Pan członkiem polskiej kadry niewidomych w bowlingu

i kręglach klasycznych. Jak przebiegają zgrupowania?

– Z czasem grałem coraz lepiej i w 2014 roku udało mi się dostać do kadry narodowej – zarówno w bowlingu, jak i w kręglach klasycznych. Będąc w kadrze mogę doskonalić swoje umiejętności pod okiem prawdziwego trenera. Zgrupowania trwają około 3-4 dni. Treningi odbywają się rano, mniej więcej od 8 do 12 oraz po południu, między 15 a 19. Wracając z takiego zgrupowania, zawsze odczuwam wielkie zmęczenie, ale jeszcze większa jest radość, która góruje nad każdym bólem czy zakwasem.

– Odnosił Pan wiele sukcesów na krajowym jak i międzynarodowym podwórku.

– Pierwszy taki sukces miał miejsce w 2014 roku w trakcie zawodów o Puchar Polski. Wówczas to, w półfinale, przy asyście Jolanty Strusz, pokonałem mistrza Polski i Europy. Pamiętam, że z radości nie umiałem już grać w finale. Kolejny sukces, którego nigdy nie zapomnę, zdarzył mi się jeszcze w tym samym roku, a było nim zdobycie drugiego miejsca na Międzynarodowych Zawodach

w Koszycach na Słowacji. Dla podkreślenia tego osiągnięcia dodam, że pierwsze miejsce zajął nie byle kto, tylko mistrz świata Jan Zięba. W 2015 roku w finale Mistrzostw Polski w Bowlingu w Łodzi, udało mi się przeskoczyć z 4. na 3. miejsce – to mój największy sukces w bowlingu. Natomiast w kręglach klasycznych w listopadzie 2015 roku na Międzynarodowych Zawodach w Levoczy na Słowacji zająłem pierwsze miejsce, dodatkowo pobijając rekord kręgielni. Do dzisiaj nie wiem, jak to się stało.

– Na pewno są takie osoby, które podtrzymują na duchu i wspierają. Komu zawdzięcza Pan największej?

– Ciężko byłoby wskazać tylko jedną osobę. Przede wszystkim jestem bardzo wdzięczny za pomoc moim kolegom i koleżankom, którzy asystują mi podczas zawodów i treningów. Bez nich nie udało by mi się zdobyć tak świetnych wyników. Świetnymi asystentami, którym chcę podziękować są Marek Halicki, Teodor Radzimierski oraz Jolanta Strusz.

Mojej wdzięczności do tych osób nie da się opisać słowami, ponieważ wiem, że bez nich nie osiągnąłbym tych sukcesów, o których wcześniej wspominałem. Jest jeszcze jedna osoba, której wiele zawdzięczam i która zawsze mnie wspiera – moja kochana żona Jolanta. Gdy wyjeżdżam na zawody żona zawsze mi powtarza: „Marku, mój mistrzu, masz grać a nie denerwować się i stresować”. Te słowa zawsze dodają mi sił.

Dziękuję za rozmowę.

Andrzej Koenig
niewidomy

Fot. Archiwum rodzinne
M. Zwolenkiewicza



M. Zwolenkiewicz na zgrupowaniu kadry bowlingu we Włocławku w 2015 roku

Wspaniałe spotkanie opłatkowe w Mysłakowicach

Ponad 200 osób niepełnosprawnych przybyło w sobotę (16.01) do Gminnego Ośrodka Kultury w Mysłakowicach, aby złożyć sobie życzenia i podzielić się opłatkiem. Tegoroczne spotkanie składało się z dwóch części: kościelnej i świeckiej.

Niepełnosprawni, którzy przyjechali z całego powiatu z domów pomocy społecznej, warsztatów terapii zajęciowej, środowiskowych domów pomocy i ośrodków szkolno-wychowawczych wzięli udział w mszy świętej, którą celebrował ks. biskup Marek Mendyk. – Warto robić takie spotkania, bo dzięki nim niepełnosprawni mogą poczuć się jednością. Zobaczyć, że nie są sami ze swoim cierpieniem, że ktoś też doświadcza trudności, ale potrafi je pokonać. Są potrzebne też nam, zdrowym, żebyśmy uczyli się od chorych wrażliwości, cierpliwości, szczerości, zobaczyli, co naprawdę jest ważne w życiu – powiedział biskup Marek Mendyk. – Po mszy uczestnicy przejechali do sali widowiskowej Gminnego Ośrodka Kultury w Mysłakowicach, gdzie na gości czekał gorący poczęstunek i program artystyczny. Uroczystość rozpoczął wójt gminy Mysłakowice Michał Orman witając zebranych. Następnie posłanka Zofia Czernow wraz ze starostą jeleniogórskim Anną Konieczynską i przewodniczącym Rady Powiatu Eugeniuszem Kleśtą złożyli wszystkim przybyłym serdeczne życzenia.

Tradycyjnie po przemówieniach samorządowców głos zabrał biskup Marek Mendyk składając

wszystkim kolejne życzenia nawiązując do wcześniejszej liturgii i poświęcając opłatki.

– Część artystyczną rozpoczęły dzieci z Przedszkola Publicznego w Mysłakowicach, które zaprezentowały kolędy i pastorałki oraz inscenizację pod tytułem „Dziewczynka z zapalnikami”. Potem wystąpili uczniowie Zespołu Szkół z Oddziałami Integracyjnymi w Łomnicy w repertuarze kolęd i utworów piosenek świątecznych.

Na tegoroczne spotkanie zaproszono wiele osób niepełnosprawnych z powiatu jeleniogórskiego m.in.: z DPS w Janowicach Wielkich, DPS w Kowarach, DPS „Junior” z Miłkowa, DPS ze Szklarskiej Poręby „Caritas”. Byli członkowie Związku Głuchych z Jeleniej Góry, Polskiego Związku Niewidomych, Towarzystwa Przyjaciół Dzieci z Kowar, Towarzystwa Przyjaciół Dzieci z Jeleniej Góry, ze Stowarzyszenia Osób Przewlekłe Chorych „Pomocna Dłoń”, Polskiego Towarzystwa Walki z Kalectwem, Stowarzyszenia Osób Niepełnosprawnych Intelktualnie i Ruchowo „Przyjaciele”. Nie zabrakło Grupy „Niezapominajka” z Mysłakowic, Stowarzyszenia Karkonoskiego Klubu Amazonek, uczestników Warsztatów Terapii Zajęciowej z Kowar i Jeleniej Góry, osób z Towarzystwa Chorych na Stwardnienie Rozsiane, z Karkonoskiego Sejmiku Osób Niepełnosprawnych oraz wiele innych osób niepełnosprawnych niezrzeszonych.



W tym szczególnym dniu na spotkaniu oprócz przedstawicieli władz powiatu i gminy, byli również przedstawiciele organizacji pozarządowych, instytucji, sponsorzy, harcerze, wolontariusze oraz opiekunowie i rodziny osób niepełnosprawnych. Podczas uroczystości wręczono podziękowania tym, którzy wsparli spotkanie zarówno w formie finansowej jak i rzeczowej. Wszystkim darczyńcom bardzo spontanicznie ale i z radością odśpiewano sto lat. – Uczestnicy Spotkania Opłatkowego z niecierpliwością czekają na tę jedyną w roku uroczystość, podczas której nawiązują się nowe przyjaźnie, znikają bariery i nietolerancja, a wszyscy uczestnicy czują braterską miłość i wzajemne zrozumienie. Dziękujemy wszystkim darczyńcom za pomoc, wsparcie, bo dzięki nim w uroczystości mogło wziąć udział tak wielu bliskich nam ludzi – mówili organizatorzy.

Grzegorz Truchanowicz

Fot. Archiwum Organizatorów





Gimnazjaliści integrowali się z niepełnosprawnymi

Podopieczni Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego wraz z opiekunami przybyli w czwartek (17.12) do Gimnazjum nr 1 przy ul. Piłsudskiego w Jeleniej Górze, jednak na miejscu nie była zanadto potrzebna opieka dorosłych. Osoby w wieku od 3. do 25. roku życia z niepełnosprawnością intelektualną trafiły w dobre ręce – pełnych serca gimnazjalistów, z którymi bawili się w turnieju integracyjnym.

Dla 52 gości przygotowano liczne konkurencje, w których nie miał znaczenia stopień sprawności. Każdy z gimnazjalistów miał za zadanie zaopiekować się przybyłym kolegą lub koleżanką i razem z nim wykonywać zadania. Integracja odbywała się poprzez wspólne bieganie, rzuty do celu, przyklejanie ozdób do choinki, tworzenie łańcuszka, czy tańce z udziałem szkolnych cheerleaderek.

– Bardzo się cieszymy, że kolejny raz możemy uczestniczyć w tej zabawie integracyjnej – wyznała Małgorzata Łasek-Dowiat, wicedyrektorka Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Jeleniej Górze dodając, że dzieci świetnie się bawią i współpracują ze swoimi pełnosprawnymi kolegami i koleżankami, i wracają z takiego spotkania bardzo zadowolone.

Chcemy zintegrować naszą młodzież z dziećmi i młodzieżą ze szkoły specjalnej – wyznała Iwona Trelka, nauczycielka z Gimnazjum nr 1 dodając, że od 6 lat zapraszane są dzieci z takich

placówek z ul. Grottgera lub Wolności. Wielu gimnazjalistów nigdy nie miało styczności z osobami niepełnosprawnymi, byli przygotowywani do tego spotkania na lekcjach, jednak dla większości było to coś nowego. – Na początku było ciężko, jednak lody się przełamały i bardzo nam się to podoba, że nasze dzieci tak chętnie zaczęły pomagać. Jest ta integracja i tolerancja dla drugiego człowieka – dodała Iwona Trelka, która była jedną z organizatorek turnieju.

Pierwszy raz miałam styczność z takimi dziećmi. Mam dobre podejście do dzieci i akurat trafiłam na Bartka, który był pełny energii i bardzo dobrze mi się z nim współpracowało. Takie inicjatywy są bardzo potrzebne w szkole, gdyż młodzież poznaje osoby, z którymi też powinniśmy umieć się porozumieć i umieć im pomóc – oceniła Kinga Czaja, uczennica II klasy Gimnazjum nr 1.

Przemysław Kaczałko



Pod wiaduktem lepiej niż w schronisku, czyli bezradność wobec ludzkich problemów

Mróz może zabić każdego, zwłaszcza jeżeli spędza nocę w krzakach, altankach lub pod mostem. Pracownicy jeleniogórskiego Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej, streetworkerzy i policjanci przeszukują takie miejsca w poszukiwaniu bezdomnych.



Jeleniogórskie schronisko św. Brata Alberta ma miejsca dla 140 osób. Obecnie przebywa tam 130 bezdomnych mężczyzn. Nie wszyscy jednak chcą korzystać z możliwości przetrwania zimy w dobrych warunkach. Pod gołym niebem – a dokładnie pod kolejowym wiaduktem, tuż przy oczyszczalni ścieków – nocuje małżeństwo 60-parolatków, którzy od nikogo pomocy nie oczekują.

Za schronienie służą prowizoryczny szałas z brezentowych plandek, za kuchnię – palenisko. Oboje mają rodziny, kiedyś mieli też pracę i mieszkanie. – Jednak życie pisze swoje scenariusze – mówi pani Krystyna. Problemy rodzinne i narastające uzależnienie od alkoholu sprawiły, że oboje trafili na ulicę.

– Ja mam nawet brata w Jeleniej Górze, ale on mi nie pomoże. Żona mu nie pozwoli. Mąż był kiedyś w schronisku św. Brata Alber-

ta, ale krótko. Tam mieszka jeszcze jego brat. Mają rodzinę pod Poznaniem, ale nie utrzymują z nią kontaktu – mówi kobieta.

Sytuacja dwojga starszych ludzi jest doskonale znana pracownikom Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej. – *Niestety nic nie możemy zrobić. Proponowaliśmy tym państwu pomoc, przeniesienie do schroniska ale oni nie chcą* – mówi Wojciech Łabun dyrektor jeleniogórskiego MOPS-u. – *Przychodziliśmy ze strażą miejską, policją i nic. Na nich nie robi wrażenia to, że temperatura spadła poniżej zera, że mogą zamarznąć. Odmawiają kategorycznie każdej pomocy.*

Pracownice MOPS podczas jednej z wizyt zauważyły, że pani Krystyna nie ma nawet ciepłego ubrania. Szybko zorganizowały zbiórkę i przyniosły jej spodnie, kurtki, swetry. To jednak pomoc na krótką metę. W nieogrzewanym szałasie, w jakim mieszka-

ją staruszkowie temperatura jest taka sama, jak na dworze. Odrobiny ciepła zapewniają stare kołdry. Podczas naszej wizyty nie zastaliśmy męża pani Krystyny. Złamał nogę kiedy chciał dostać się do koczowiska. Po oblodzonej skarpie, prowadzącej pod wiadukt, trudno wejść młodej i sprawnej osobie a co dopiero schorowanemu starszemu człowiekowi. Mężczyzna trafił do szpitala.

Pani Krystyna, na pytanie czy nie chciałaby opuścić koczowiska odpowiada krótko – nie.

– *Gdzie mamy pójść, co oni nam oferują? Tylko tą ogrzewalnię. Męża to do „Alberta” wezmą, bo tam przyjmują tylko mężczyzn. A ja? Nie wiadomo gdzie mam iść (najbliższe schronisko dla bezdomnych kobiet znajduje się w Pobiednej koło Leśnej).*

Nie obawiają się tego, że mogą zamarznąć. Martwią się natomiast o rzeczy, jakie zgromadzili w koczowisku. Stare garnki, trochę ubrań i wózki, na których można wozić złom to skarby, których utrata, dla dwojga bezdomnych byłaby szczególnie dotkliwa. Trzeba pilnować dobytku.

– *Taka postawa nie jest odosobniona – słyszymy od prezesa Jeleniogórskiego Koła Towarzystwa Pomocy św. Brata Alberta Bogusława Gałki. – Powodem odmowy pomocy najczęściej jest zakaz spożywania alkoholu, obowiązujący w schronisku. Nie każdy jest w stanie to zaakceptować. Jednak nasza*



pomoc nie ogranicza się jedynie do oferowania tam miejsca. Przy ulicy Wolności, prowadzimy też ogrzewalnię, w której można napić się gorącej herbaty, wykąpać się czy skorzystać z toalety w normalnych warunkach. Tam przyjmowane są również osoby będące pod wpływem alkoholu. Zarówno kobiety jak i mężczyźni. W ogrzewalni mogą spędzać tylko noc.

Od niedawna wolontariusze schroniska św. Brata Alberta pracują jako tzw. streetworkerzy. Codziennie przeczesują miasto w poszukiwaniu bezdomnych i oferują im pomoc. Przekonują do przyjęcia do schroniska. To przynosi efekty. Niestety nie wszyscy dadzą się przekonać.

Pani Krystyna żyje z renty męża. 500 zł miesięcznie musi wystarczyć dla dwóch osób. – *Jest ciężko ale jakoś sobie radzimy – mówi kobieta. Mąż jeszcze kilka dni temu zbierał złom, aluminiowe puszki. Zawsze było parę złotych.*

Na pytanie czy oboje widzą dla siebie jakąś przyszłość, pani Krystyna zamyśla się na chwilę i mówi – *może gdybyśmy dostali jakiś pokój z kuchnią, to byłoby inaczej...*

Na mieszkanie nie mają praktycznie żadnych szans. Kolejka oczekujących jest długa. Choć w Jeleniej Górze jest realizowany program wychodzenia z bezdomności, trzeba spełnić kilka warunków, żeby zostać do niego zakwa-



lifikowanym. Przede wszystkim trzeba przestać pić, zacząć pracować np. w spółdzielni socjalnej Patron.

Bardzo ważne jest to, abyśmy nie pozostawiali obojętni widząc w mroźne dni bezdomnych, którzy koczują w krzakach, na działkach czy na klatkach schodowych. Wystarczy zatelefonować na policję, straż miejską lub pod numer alarmowy 112. Przypominamy,

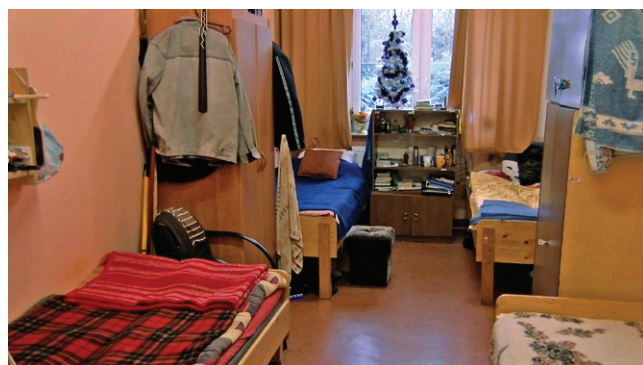
że każdego roku odnotowuje się w Polsce przypadki zgonów osób bezdomnych i samotnych, których przyczyną jest wychłodzenie organizmu. Do tej pory z tego powodu zmarło już ponad 40 osób, często będących pod wpływem alkoholu.

Według szacunków, bezdomnych w Jeleniej Górze jest około trzystu.

Przemysław Kołpajew

JEDNAK SKORZYSTALI Z POMOCY

Sprawa znalazła szczęśliwy finał. Po jej nagłośnieniu oraz namowach pracowników MOPS-u i Straży Miejskiej, małżeństwo postanowiło skorzystać z oferowanej pomocy. Pani Krystyna została przewieziona do Wałbrzycha, do schroniska dla bezdomnych kobiet. Jej mąż zdecydował się pozostać w jeleniogórskim schronisku św. Brata Alberta. Czy spędzą tam całą zimę? Nie wiadomo. Możliwe, że pani Krystyna po raz kolejny będzie chciała „zabrać” męża ze schroniska. Tak, jak zrobiła to już kilka miesięcy temu.



„INTEGRALNI” ważne wsparcie i pomoc

Czy znacie lub opiekujecie się osobą, która w wyniku choroby neurologicznej utraciła zdolność komunikowania się z otoczeniem? Czujecie się osamotnieni i wypaleni mnogością wyzwań związanych z chorobą bliskiej osoby? Czy chcecie poznać sposoby rehabilitacji takiej osoby, potrzebujecie wsparcia psychologicznego lub chcecie podzielić się swoimi doświadczeniami? Zadzwońcie do nas!

Od stycznia bieżącego roku w Karkonoskim Sejmiku Osób Niepełnosprawnych w Jeleniej Górze (ul. Osiedle Robotnicze 47a), w ramach działalności Karkonoskiego Klubu Seniora i Wolontariusza, została uruchomiona pomoc dla rodzin i osób z chorobami neurodegeneracyjnymi lub po przebytych udarach bądź urazach mózgu, które utraciły lub mają zaburzone zdolności komunikowania się z otoczeniem. Powstaje Stowarzyszenie Osób z Zaburzeniami Komunikacji „Integralni”.

Pojawienie się choroby w najbliższym otoczeniu najczęściej wywołuje lęk przed tym, co nas czeka. Często jest on potęgowany przez poczucie bezradności wobec nieuchronnych następstw. Zaczynają pojawiać się pytania: Co robić? Co teraz będzie? Jak dalej żyć? Można zminimalizować obawy i zrobić wiele, aby złagodzić skutki choroby i nie dopuścić do drastycznego spadku jakości życia chorego i jego najbliższych. Im więcej informacji o sposobie postępowania z chorym i w chorobie uzyskamy, tym silniej będziemy mogli zmierzyć się z sytuacją.

Mową rządzi mózg. Mowa zależna jest od prawidłowego funkcjonowania ośrodkowego układu nerwowego, gdzie znajdują się ośrodki mowy, słuchu i wzroku.

U osób dotkniętych chorobami otępiennymi obserwuje się narastające trudności związane z my-

śleniem, pamięcią, rozumieniem, liczeniem, orientacją, zapamiętywaniem, zdolnością do uczenia się oraz zaburzenia zachowania i motywacji powodujące pogorszenie dotychczasowego funkcjonowania chorego. W zależności od stopnia zaawansowania choroby chory ma kłopoty z przypominaniem sobie znanych faktów, może mieć trudności w znalezieniu właściwego słowa, w zapamiętaniu informacji przekazywanej przez otoczenie. W miarę rozwoju choroby osoby takie stają się coraz mniej samodzielne, narażone są na sytuacje zagrażające ich bezpieczeństwu (mogą zagubić się w znanej okolicy, mają problem z rozpoznawaniem najbliższych, z wykonywaniem prac domowych, z ubieraniem się, pojawiają się objawy nierozumienia mowy). Stopniowo zanikają reakcje na bodźce ze świata zewnętrznego, dochodzi do utraty intelektualnego kontaktu ze światem. Pojawia się konieczność całodobowej opieki pielęgnacyjnej.

Osoby po udarze lub urazie mózgu mogą prezentować zaburzenia mowy (w zakresie rozumienia jak i nadawania mowy), zdolności zapamiętywania, orientacji, osłabienie, niedowład lub paraliż oraz zaburzenia świadomości. W przypadku niedowładu lub paraliżu chory ma znaczne ograniczenia w zakresie mówienia, jego słowa mogą być niezrozumiałe dla otoczenia, mogą pojawić się problemy z pobieraniem i polykaniem pokarmów.



Człowiek istnieje w dużej mierze poprzez język, przez możliwość wyrażania siebie, poznawania i opisywania świata oraz nawiązywania relacji z innymi za pomocą języka.

Zaburzenia mowy powodują, że człowiek pozostaje osamotniony w społeczeństwie, ograniczają się jego możliwości rozwoju intelektualnego. Zaburzenia języka i systemu pamięci prowadzi do utraty tożsamości człowieka, gdyż rozpadowi ulega utrwalona w języku wiedza o świecie, a co za tym idzie mechanizmy za pomocą których ujmowana jest rzeczywistość.

Dodatkowo zaburzeniu ulega relacje chorego z otoczeniem, który nie ma możliwości budowania, podtrzymywania kontaktów słownych. Potrzeba podstawowych potrzeb bezpieczeństwa, przynależności, szacunku i rozwoju zostaje w znaczący sposób ograniczona.

Zatem grupa osób z zaburzeniami komunikacji językowej narażona jest na spadek jakości życia, ulega zagubieniu w świecie.

Choroby ośrodkowego układu nerwowego prowadzą do sytuacji, w której chory staje się niezdolny do samodzielnego funkcjonowania. Odpowiednie leczenie oraz proces intensywny, kompleksowy rehabilitacji może w znaczący sposób spowolnić tempo przebiegu choroby oraz poprawić poziom samodzielności chorego w wykonywaniu czynności życia codziennego, co ma ogromny wpływ na kondycję całej rodziny.

Aby otrzymać wsparcie i pocucie, że nie jesteście sami w zmaganiach z chorobą oraz pomoc, by stawić czoła codziennym trudnościom – zadzwońcie. Serdecznie zapraszamy do kontaktu.

Luiza Koksztys

Stowarzyszenie Osób z Zaburzeniami Komunikacji „Integralni”.
Dyżur telefoniczny pod numerem 516-784-387 we wtorki i czwartki od godziny 14.00 do 15.00 pełni logopeda Luiza Koksztys.
Można kontaktować się także z Karkonoskim Klubem Seniora i Wolontariusza w KSON-ie, we wtorki i czwartki w godz. 10.00-16.00 po nr tel. 75 75 242 54, e-mail: biuro@kson.pl

Otwarto Bramę Miłosierdzia w gorzowskiej katedrze

Administrator apostolski diecezji zielonogórsko-gorzowskiej Stefan Regmunt otworzył 13. grudnia Bramę Miłosierdzia w katedrze Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Gorzowie Wielkopolskim. Setki gorzowian zgromadzonych przed farą przekroczyło próg świątyni aby uczestniczyć we Mszy św. pontyfikalnej, podczas której modlili się także za ofiary Stanu Wojennego w 34. rocznicę jego wprowadzenia.

Po Mszy św. złożone zostały kwiaty i zapalono świece przy replice Białego Krzyża – symbolu gorzowskiej „Solidarności”, który ustawiony jest na Placu Katedralnym. W tym miejscu tysiące mieszkańców modliło się w latach 80. tych ubiegłego wieku o zniesienie stanu wojennego i o wolność ojczyzny.

W homilii bp Regmunt powiedział, że aby dobrze przeżyć Rok Miłosierdzia trzeba się pojednać i umieć wzajemnie przebaczać. – *Nieraz siedzimy na*



Brama Miłosierdzia

jednej ławce, idziemy na tę samą Mszę św. a jesteśmy zwaśnieni. Przez wiele lat nie umiemy sobie przebaczyć. Powinniśmy wytwarzać taką atmosferę aby każdy się czuł pojednany i zjednoczony – mówił biskup, twierdząc, że teoretycznie jest to łatwe. – W życiu zastosować tę zasadę jest bardzo trudno, dlatego Kościół jasno mówi: potrzebna jest łaska. Rok Miłosierdzia daje człowiekowi taką możliwość. Dobrze przeżyty Rok powinien napęłnić nasze serca radością – zapewnił duszpasterz. Powiedział także, że pycha jest elementem, który utrudnia bycie miłosiernym.

Rok Miłosierdzia Bożego w katedrze Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny zainaugurowany został 8 grudnia montażem słowno-muzycznym pod nazwą „Nie bójmy się kochać”, w wykonaniu uczniów Szkoły Muzycznej I st. im. Władysława Ciesielskiego i recytacją Teresy Lisowskiej, aktorki Teatru im. Juliusza Osterwy w Gorzowie Wielkopolskim. Uroczystość przygotował Klub Inteligencji Katolickiej koło gorzowskie.

Zgodnie z wolą Ojca Świętego Rok Jubileuszowy zakończy się w Uroczystość Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata 20 listopada 2016 r.

Do 5 stycznia 2016 r. bp Stefan Regmunt formalnie pełnił funkcję administratora apostolskiego diecezji. Od 5 stycznia ordynariuszem diecezji zielonogórsko-gorzowskiej został bp Tadeusz Lityński, ówczesny sufragan diecezji.

Papież przychylił się do prośby bp. Regmunta o rezygnację ze względu na kondycję zdrowotną z pełnienia funkcji ordynariusza diecezji.



Setki gorzowian uczestniczyło we Mszy św. pontyfikalnej

Wanda Milewska

Jedno życzenie: żeby wyzdrowiał

Każdego z nas może to spotkać. Zakładamy rodzinę, mamy plany, chcemy dla niej jak najlepiej. Przychodzi na świat długo wyczekiwane dziecko i okazuje się, że od pierwszych dni jest poważnie chore. Niepełnosprawne. Szok dla rodziny, ale...

– Karolek urodził się 1 sierpnia 2013 roku w Żywcu, jako wcześniak i już w pierwszej dobie życia został przewieziony na oddział patologii noworodka – opowiada mama Bernadeta Włoczek. – Okazało się, że ma zapalenie płuc, ale przy okazji zrobiono mu szereg badań i wykryto, że ma dysmorfie twarzy, niedorozwój kości pokrywy czaszki, obniżone napięcie mięśniowe w całym organizmie, niedokrwistość, hipokalcemie, niedoczynność tarczycy, ubytek przegrody międzykomorowej i szmery nad sercem. Po wypisaniu nas ze szpitala rozpoczęła się nasza walka o normalność dla Karola, a raczej o to, by w przyszłości mógł być samodzielny.

Karolek ma stwierdzoną hipotonię mięśniową, niedoczynność tarczycy, przez co musi codziennie przyjmować hormon tarczycy. Ma bardzo dużą wadę wzroku (astygmatyzm z krótkowzrocznością i zez rozbieżny), przez co musi nosić okulary, niedosłuch przewodzeniowy (ok. 50 decybeli), przez co każdy katar przeradza się w ostre zapalenie ucha z wysiękiem z uszu, ubytek przegrody międzykomorowej. Jest tego bardzo dużo jak na tak małego człowieka.

Jak przebiega rehabilitacja i czy są jakieś postępy? Chłopiec uczęszcza na rehabilitację trzy razy w tygodniu do ośrodka Pomocy Dzieciom w Żywcu, jak również jeździ na turnusy rehabilitacyjne do Katowic i do Bielska Białej. – Na początku



było bardzo ciężko, bo przez półtora roku nie było żadnych postępów, ale nie traciliśmy nadziei i w końcu był jakiś postęp – mówi mama. – Najpierw zaczął się przetaczać na brzuszku a następnie, gdy miał 18 miesięcy, pierwszy raz usiadł sam. Był to dla nas bardzo szczęśliwy dzień, dawał nam nadzieję.

Karolek ma też zajęcia z tyflogagogiem, logopedą i pedagogiem. Również w domu ćwiczy całymi dniami najpierw z babcią, która go pilnuje, gdy rodzice idą do pracy. – Ostatnio zakupiliśmy mu również urządzenie wielofunkcyjne, w którym Karol codziennie jest pionizowany – mówi mama. – Rokowania są różne, ale jest nadzieja, że będzie chodził sam lub z pomocą opiekuna. Okaże się nie wcześniej, jak za dwa lata.

Z Narodowego Funduszu Zdrowia otrzymują dofinansowanie do zakupu sprzętu rehabilitacyjnego. Zazwyczaj jest to od 20 do 50 procent wartości. Otrzymują też wsparcie PFRON-u czy Ośrodka Pomocy Społecznej. – Z tych środków możemy wyjechać z Karolkiem na turnus rehabilitacyjny, opła-

cić prywatne wizyty, których NFZ nie finansuje, zakupić lekarstwa, środki ortopedyczne – wymienia pani Bernadeta.

Karolek oprócz rodziców ma jeszcze starszą siostrę Łucję. – Ona bardzo go kocha, cieszyła się, gdy był jeszcze pod moim serduszkim i często z nim rozmawiała – mówi mama. – Teraz często go przytula, bawi się z nim, karmi go (ze względu na obniżone napięcie chłopiec ma problemy z przełykaniem, gryzieniem i karmienie jego trwa bardzo długo, często się krztusi). Kiedy wychowawczyni Łucji zapytała ją, jakie ma życzenie urodzinowe, to powiedziała, że jej marzeniem jest, żeby jej brat Karolek wyzdrowiał.

Karol jest pod opieką Fundacji Dzieciom „Zdążyć z Pomocą” z Warszawy, posiada swoje subkonto, na które zbierane są wpłaty z 1% i darowizny od dobrych ludzi. Wszyscy, którzy chcieliby dowiedzieć się więcej o tym młodym, sympatycznym dziecku lub mu pomóc, proszeni są o kontakt z mamą. Adres poczty: benia2@o2.pl

Andrzej Koenig
niewidomy

Erfstadt – Jelenia Góra – wieloletnia przyjaźń

Od wielu lat istnieje wszechstronna współpraca miast partnerskich Erfstadt (Niemcy) i Jeleniej Góry, a w związku ze zbliżającym się jubileuszem 25-lecia istnienia w dniach od 6 do 9 stycznia 2016 r. odbyło się spotkanie świąteczno-noworoczne przedstawicieli stowarzyszeń obu krajów. Z Niemiec z tej okazji przyjechali do Jeleniej Góry Jurgen Schreiber Prezes Stowarzyszenia Wspierania Przyjaźni i Współpracy Jelenia Góra – Erfstadt wraz z małżonką Lucyną Malinowską-Schreiber.

Niejednokrotnie spotkanie i przyjazd do Jeleniej Góry związany jest z zwiedzaniem dolnośląskich zamków i atrakcji Kotliny Jeleniogórskiej. Systematycznie odbywają się przyjazdy grup turystycznych, którzy podziwiają pasma górskie i chętnie organizują turystyczne wyprawy po Karkonoszach. Takie spotkania najczęściej uświetnione są wspólnym wieczorem taneczno-rozrywkowym.

Polscy członkowie uczestniczyli także w wielu uroczystościach, którymi charakteryzuje się ten region Niemiec.



Stowarzyszenie Wspierania Przyjaźni i Współpracy Jelenia Góra – Erfstadt będzie obchodziło w tym roku 25-lecie istnienia. Przez ten czas zrobiło wiele dobrego dla obu tych miast. To dzięki niemu Jelenia Góra i Erfstadt podjęły partnerską współpracę. Stowarzyszenie organizowało m.in. warsztaty muzyczne zakończone koncertami, wystawy prac artystycznych, a także wymianę młodzieży. Nawiązano współpracę przedszkoli integracyjnych Miejskiego Integracyjnego Przedszkola nr 14 w Jeleniej Górze z Stadt Integrativ Kindergarten Tausendfüßler Liblar II.

W Erfstadt i w Jeleniej Górze zorganizowano konferencje dotyczącą kobiet, opieki społecznej i problemów edukacyjnych i społecznych w obu krajach. Członkowie obu miast poznali kulturę i historię miast i ich regionów, niejednokrotnie poznawali zwyczaje kultury i atrakcji turystycznych.

Z dużym zaangażowa-

niem członkowie stowarzyszenia ze strony niemieckiej organizują pomoc, przekazując kilka razy w roku rzeczy, zabawki i środki chemiczne dla podopiecznych Centrum Opieki nad Dzieckiem Dąbrówka.

Członkowie stowarzyszenia spotykają się także na wszelkiego rodzaju uroczystościach rodzinnych. Uczestniczą w chrzcinach, weselach i pogrzebach. Łączy ich bowiem głęboka przyjaźń, którą starają się pielęgnować.

Stowarzyszenie Przyjaźni Jelenia Góra – Erfstadt, działające równolegle w obu tych miastach, istnieje już wiele lat, jego założyciele czują się zasadnie dumni z osiągnięć, tym bardziej, że zostali uznani przez polski konsulat za najlepszą tego typu organizację działającą w Niemczech. I nic dziwnego, że strony Stowarzyszenia Jelenia Góra otrzymywała sporą pomoc w sytuacji kryzysowej. Niektórzy członkowie niemieckich części Stowarzyszenia zostali wyróżnieni tytułem Honorowy Obywatel Jeleniej Góry.

JK



Nowsze, większe, lepsze

Z hotelami bez barier w regionie jeleniogórskim jest z grubsza tak, jak w budynkach użyteczności publicznej: w nowszych, o wyższym standardzie, dbałość o potrzeby niepełnosprawnych jest normą. W starszych bywa różnie.

Przykładem może być hotel w Pałacu Smyrna w centrum Kowar. To piękny, świetnie utrzymany, zażytkowy budynek. Problem w tym, że gdy go dawno temu budowano, nie myślano nawet o windzie. Teraz nie ma nawet jak i gdzie jej zainstalować. Można byłoby obejść się bez niej, gdyby pokoje dla gości były na parterze. Ale nie są – hotel mieści się na pierwszym piętrze.

Dzięki temu, że pokoje są na dole, niepełnosprawni goście mogą się bardzo dobrze czuć w hotelu Biathlon Sport and Resort w Szklarskiej Porębie-Jakuszycach. Zajmuje on wprawdzie dość stary budynek (niedawno rozbudowany), i gdy powstawał z pewnością nie myśla-

no o potrzebach inwalidów, tym nie mniej dość łatwo zdołano usunąć bariery. Wystarczyło dobudować podjazd. Osoba na wózku, bądź rodzice z dziećmi w wózku, mogą dostać się wygodnie do hotelu od strony parkingu.

Do restauracji hotelowej czy na siłownię i saunę, jednak już nie mają szans wjechać. Problemem są schody.

– *Gdy mieliśmy niepełnosprawnego gościa, zajmował pokój bez barier na parterze – mówi recepcjonistka z Biathlonu. – Niedostępność restauracji omijaliśmy w ten sposób, że zanosiliśmy jedzenie do pokoju.*

Parter z basenem, pubem, restauracją, salą konferencyjną, recepcją, jest strefą bez barier w czterogwiazdkowym hotelu Kryształ w śródmieściu Szklarskiej Poręby. Niepełnosprawny znajdzie w nim także pokój przystosowany do swoich potrzeb. W hotelu jest też winda. Jak mówi właściciel Kryształu Zbigniew Hochół, obiekt zdobył nawet certyfikat przyjaznego dla niepełnosprawnych.

Inwalidzi na wózkach bezproblemowo mogą poruszać się także po największych hotelach w Karpaczu (i w ogóle w Karkonoszach): Sandrze Spa i Gołębiewskim. Oba są nowe, mają kilka lat, więc projektowano je w czasach, gdy potrzeby osób ograniczonych ruchowo były już traktowane jak należy. W jednym i drugim hotelu inwalidzi łatwo dostaną się do aquaparków, stanowiących część tych obiektów.

Oczywiście, ceny w Sandrze Spa i Gołębiewskim są wysokie. Ale dobrze, że choć niektóre osoby mogą wypoczywać w tak znakomitych warunkach.

Na drugim biegunie są stare, małe budynki, gdzie właściwie inwalida na wózku nie ma po co się zapuszczać. Tam problemem są nie tylko schody, ale też ciasnota. Korytarze są wąskie, a pokoje i łazienki niewielkie. Dostosowanie takich obiektów do potrzeb niepełnosprawnych wymagałoby gruntownej przebudowy, na co właściciele tych małych pensjonatów czy hoteli nie tylko nie mają pieniędzy, ale nawet o tym nie myślą. Miejsc takich jest jednak mnóstwo, wiele z nich przegrywa konkurencję z nowymi, wielkimi hotelami o wysokim standardzie.

Pewnym problemem jest też brak informacji, że jakiś hotel nie ma barier. Przydałby się jakiś ujednolicony system informacji na ten temat. Nie dostrzeżliśmy tego rodzaju informacji na stronach internetowych hoteli, ani nawet na stronach globalnych, popularnych internetowych platform rezerwacyjnych. Jest na nich o tym, że telewizor ma płaski ekran, że do hotelu można wjechać na nartach prosto ze stoku, że jest spa i basen, ale o tym, czy inwalida na wózku da sobie radę – ani słowa. Szkoda, że nawet te miejsca, których właściciele zadbałi o niepełnosprawnych, nie chwala się tym. Przecież to cenny atut.

Leszek Kosiorowski

Fot. Leszek Kosiorowski



– Ludzie na wózkach bez trudu dostają się do naszego hotelu – mówi Paweł Wierzbicki, zarządca hotelu Biathlon Sport and Spa w Szklarskiej Porębie-Jakuszycach

Mówią do niej Mamo

Rozmowa z BARBARĄ ZAGROBELNĄ

Przy Karkonoskim Sejmiku Osób Niepełnosprawnych od wielu lat działa stowarzyszenie, na czele którego stoi osoba o wielkim sercu i anielskiej cierpliwości. Barbara Zagrobelna, prezes Stowarzyszenia Osób Niepełnosprawnych Intelaktualnie i Ruchowo „Przyjaciele” opowie nam jak wspinała rodzinę tworzy ze swoimi podopiecznymi.



Podopieczni nazywają panią swoją mamą, ciocią, a nawet babcią. To doskonale pokazuje, jak bardzo panią kochają.

– Mam takich podopiecznych, którzy się tu poznali i mają dwoje dzieci, więc tak mówię, że mam przyszywaną wnuczkę i wnuka. Wnuczka ma po mnie na imię Basia, a chłopczyk ma na imię Łukasz. Moi synowie są wolontariuszami w naszym stowarzyszeniu i są chrzestnymi tych dzieci.

Od wielu lat prowadzi pani działalność społeczną. Jak to się stało, że akurat tą drogą pani poszła?

– Tak, moje stowarzyszenie istnieje od 18 lat, kiedyś nazywało się „Niezapominajka” i założyliśmy je z moim mężem. Mąż zmarł, a ja dalej prowadzę to stowarzyszenie. Kiedyś poznałam Marię Karpińską, która jest w tej chwili dyrektorem Ośrodka Interwencji Kryzysowej i tak z nią i moim mężem założyliśmy pierwszą grupę wsparcia „Niezapominajka”. Gdy została dyrektorką, przejęliśmy to z mężem, zrobiliśmy stowarzyszenie i tak zostało.

W działalności na rzecz drugiego człowieka trudno o urlop?

– Spotykamy się co tydzień, nie mam wakacji, bo oni nie chcą, żebym miała wakacje, bo chcą się spotykać. Pomagam im w sprawach, w których mogę. Tam gdzie nie mogę zwracam się do prezesa KSON-u Stanisława Schuberta.

Zdarzają się też wyjazdy z podopiecznymi poza Jelenią

Górę. Jak reagują na nowe otoczenie?

– Próbuję ich zachęcać, żeby wyjechali. Są tacy, którzy nigdy nie wyjechali poza Jelenią Górę. Mamy takiego Henia, który ma 60 lat i pierwszy raz z nami wyjechał. Myśleliśmy, że zawału dostanie – tak to przeżywał. Pokazaliśmy im Licheń, Zakopane, Częstochowę, jeździmy do Czech. Chcemy im pokazać, że gdzie indziej tak samo można wyjść. Czasem rodzice wstydzą się wyjść z niepełnosprawnymi intelektualnie dziećmi, a ze mną chodzą, łapią pod rękę.

Zapewne reakcje ludzi są różne, nie zawsze przyjemne.

– Ludzie się oglądają jak z nimi idę, ale nie zwracam na to uwagi. Idę, aby im coś pokazać i są nam za to wdzięczni. Pokazujemy im, żeby nie wstydzieli się jacy są. Pamiętajmy, że w każdej chwili my też możemy stać się niepełnosprawni.

Którą wycieczkę szczególnie pani wspomina?

– Jak jeszcze mój mąż żył, wzięliśmy ich w 2009 roku nad morze. Był z nami taki Piotrek, który już nie żyje – proszę sobie wyobrazić, miał 56 lat, poszliśmy nad morze jak tylko przyjechaliśmy. Patrzę co on robi, a on wodę z morza pije. Pytam się: Piotrek, co Ty robisz? A on: sprawdzam, czy woda jest słona, bo słyszałem, że jest, ale nigdy nie próbowałem. Niektórzy naprawdę nigdy nie byli nad morzem.

W jakim wieku są państwa podopieczni?

– W tej chwili jest to przedział od 20 do 70 lat. Jest to 15-20 osób, ale był taki okres, że mieliśmy 70 osób. Wigilia bywała jak małe wesela. Syn przebiera się za św. Mikołaja i oni się cieszą jak go zobaczą.

W stowarzyszeniu działa pani wraz z dwoma synami. Gdyby ktoś chciał się włączyć w pomoc, może się zgłosić jako wolontariusz?

– Tak. Trzeba mieć dużo cierpliwości i zrozumienia. Oni są krzykliwi, głośno mówią, chodzą wokół, siadają, wstają. Trzeba mieć cierpliwość. Kierowca, który z nami jeździ na wycieczki od 2006 roku wie, że oni krzyczą i śpiewają.

Czego podopieczni mogą się nauczyć u państwa w ramach codziennej działalności?

– Powtarzamy, że trzeba się myć, zmieniać skarpetki, majtki, myć głowę, zęby, ręce. Niektórzy są samotni i trzeba im to tłumaczyć.

Minęło 18 lat działalności i wciąż ma pani energię i siłę do działania.

– Tak jest. Bez przerwy telefon dzwoni, od 7 rano dzwonią, żeby życzenia imieninowe złożyć. Pamiętają w święta, czy w Dzień Kobiet. To takie miłe. Jak spotykają mnie na mieście krzyczą „cześć mamusiu/ciociu” – to wzruszające. Jesteśmy jedną wielką rodziną.

Dziękuję za rozmowę

Przemek Kaczałko
Fot. Przemek Kaczałko

Żyje aktywnie mimo ograniczeń

ELŻBIETA DZIERŻANOWSKA ma 26 lat i choruje na dziecięce porażenie mózgowe czterech kończyn. Mimo wielu trudności, stara się żyć aktywnie. Skończyła dwa kierunki studiów, udziela się także społecznie, rozmawiając z ludźmi, choćby przez Skype. Swoim optymizmem potrafi zarazić każdego. Kieruje się dewizą życiową „dla chcącego nic trudnego”, a poprzez swoje postępowanie udowadnia, że jeśli czegoś bardzo chcemy to nawet ograniczenia związane z niepełnosprawnością nie są przeszkodą.

– Czy od początku była Pani pogodzona ze swoją niepełnosprawnością?

– Nie. Myślę, że za każdym razem pogodzenie się z faktem niepełnosprawności budzi szok. Uważam, że największą rolę w pogodzeniu się z chorobą odgrywa wsparcie rodziny.

– Jak wyglądał Pani pierwszy dzień na uczelni?

– Mój pierwszy dzień w szkole wyższej wyglądał standardowo: szukałam akceptacji w grupie zajęciowej, to nie było wcale takie proste, ponieważ mimo tego, że o niepełnosprawności mówi się coraz więcej, społeczeństwo jest mało uświadomione. Widziałam spojrzenia, które wysyłały mi informacje typu: co ty tutaj właściwie robisz? Idź do domu. Dopiero, kiedy pojawiła się Marta – koleżanka, która była na tym samym kierunku, co ja, było łatwiej. Wszystko zaczęło nabierać kształtów. Zaczęłam żyć prawdziwym życiem studenckim, o którym zawsze marzyłam.

– Czy nie bała się Pani tego, jak przyjmie Panią grupa?

– Z początku tak, ale bardzo chciałam spełnić swoje marzenie, jakim były studia dziennikarskie. Podjęłam je z założeniem, że jeśli nie znajdę bratniej duszy w ciągu dwóch tygodni, zrezygnuję.

– Czy brak towarzystwa spowodował, że zaczęła Pani chętniej wychodzić z domu i spotykać się z ludźmi?

– Jako dziecko wbrew pozorom nigdy nie narzekałam na brak przyjaźni, mimo nauczania indywidualnego i ograniczonego kontaktu, miałam dobre relacje z koleżankami i kolegami z klasy. Problemy zaczęły się w okresie dojrzewania, bo zaczęłam dostrzegać swoją odmienność, a więc tak naprawdę trudno mi jednoznacznie odpowiedzieć na to pytanie.

– Co jest Pani największą pasją?

– Spotkania z ludźmi, zwłaszcza z tymi terminalnie chorymi. Natomiast drugą moją pasją jest pisanie bloga, który jest bardzo popularny w sieci.

– Czy jest ktoś, kogo historię zapamiętała Pani najbardziej?

– Najbardziej zapadła mi w pamięci historia siedemnastoletniego Kacpra, chorującego na białaczkę limfatyczną. Chłopiec bardzo chciał się dowiedzieć, dlaczego jest w hospicjum, ale oprócz mnie nikt nie był w stanie mu tego uświadomić. Myślę, że ta pasja-praca sprawiła, iż nie boję się trudnych tematów i potrafię rozmawiać z drugim człowiekiem.

– Jak funkcjonowała Pani, zanim zaczęła wychodzić do ludzi?

– Tak naprawdę moje życie wypadałoby podzielić na dwa etapy: pierwszy z nich to ten przed



– Mimo tego, że o niepełnosprawności mówi się coraz więcej, społeczeństwo jest mało uświadomione – mówi Elżbieta Dzierżanowska

czternastym rokiem życia, kiedy tak jak wspominałam, w ogóle nie miałam problemu z zawieraniem nowych znajomości, potem przyszedł drugi, który tak naprawdę trwa do teraz. Jest to czas, kiedy uczę się przetwarzania emocji i na nowo próbuję współżyć z ludźmi.

W związku z odkrywaniem swoich ograniczeń, przesłam swego rodzaju kryzys emocjonalny, z którego wyszłam tylko dzięki przyjaciółom, ale tak naprawdę nie mogę powiedzieć, że wszystko jest takie, jak przedtem.

Dziękuję za rozmowę

Anna Tokarska

Fot. Archiwum prywatne

NAGRODA DLA JERZEGO OGONOWSKIEGO

Z radością informujemy, że w minionym roku nasz współpracownik, **Jerzy Ogonowski**, został uhonorowany **główną nagrodą w ogólnopolskim konkursie na wspomnienia i refleksje „Mój niepełnosprawny świat”**, zorganizowanym przez Forum Pedagogiki Specjalnej działające przy Akademii Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej w Warszawie. Tematem pracy było kształtowanie osobowości przez rodziców i najbliższe otoczenie pozostające z rodzicami w przyjaznych stosunkach.

Praca ta jest w jakimś sensie innym ujęciem niż powszechnie ostatnio stosowane odnośnie osób niepełnosprawnych. Stąd zdecydowany powód do satysfakcji osobistej, co wiąże się nie tyle z samą nagrodą stanowiącą

przecież wartość materialną, ale również i z tym, że może niezbyt popularne ujęcie problemu znalazło uznanie wśród osób, które są specjalistami w zakresie pedagogiki specjalnej.

Główną tezę nagrodzonej pracy stanowi myśl, iż wypracowaną przez laureata nagrody, nierzadko w pocie czoła, pozycję społeczną zawdzięcza on swoim rodzicom i temu otoczeniu, które ukształtowało w Nim poczucie własnej wartości intelektualnej i także sprawnościowej, również w sensie fizycznym. A uzyskana nagroda stanowi realne wsparcie i potwierdzenie przekonań laureata w tej dziedzinie.

Informację niniejszą zamieszczamy dość późno dlatego, że chcieliśmy zamieścić również fotografie z wręczenia nagrody, ale – niestety – samo wręczenie



nie było fotografowane, gdyż odbyło się zaraz po ogłoszeniu nadania tytułu doktorów i doktorów habilitowanych już nie w Sali konferencyjnej Instytutu, lecz w miejscu, gdzie odbywały się luźniejsze uroczystości wraz z poczęstunkiem.

Pan Jerzy Ogonowski ma 70 lat, jest niewidomy, czynny zawodowo jako tłumacz przysięgły języka francuskiego i rosyjskiego.

Redakcja

Biskup apelował, by nie burzyć mostów, tylko je budować

Po raz dziesiąty w kościele św. Jana Apostoła i Ewangelisty w Jeleniej Górze odbyło się integracyjne spotkanie opłatkowe osób niepełnosprawnych. Mszę celebrował biskup Marek Mendyk. W homilii nawiązywał do przykazania miłości, do szanowania bliźniego swego, budowania mostów a nie ich burzenia.

W świątyni zebrało się około 400 osób, z których połowa wzięła udział w spotkaniu w świetlicy Arka, które odbyło się po nabożeństwie.

Podczas spotkania za-

stępca prezydenta Jeleniej Góry Jerzy Łuźniak złożył wszystkim życzenia. Potem uczestnicy śpiewali kolędy

pomodlili się za zdrowie. Swoje i bliźnich.

ŁM



Żeby barier w mieście było jak najmniej...

W ostatni wtorek grudnia ub. roku odbyło się kolejne spotkanie członków Stowarzyszenia Inwalidów Wzroku. – *Organizacja nasza liczy już ponad 60 osób. Oprócz działalności integracyjnej podejmujemy działania zmierzające do likwidacji barier utrudniających życie codzienne osób niewidomych i słabowidzących* – mówi KRYSZYNA BINIAS z Zarządu SIW.

Tematem była tym razem segregacja odpadów komunalnych w kontekście dostępu do pojemników. Z satysfakcją odnotować należy, iż urzędnicy z Ratusza poszukują rozwiązań w społecznych konsultacjach. W ramach planowanych na 2016 rok zadań edukacyjnych dotyczących prawidłowej gospodarki odpadami komunalnymi, Urząd Miasta planuje wprowadzić rozwiązania ułatwiające odróżnianie pojemników do segregacji odpadów przez osoby niewidome i słabowidzące. Gościem spotkania była Martyna Mróz z Referatu Gospodarki Odpadami Urzędu Miasta Jelenia Góra.

Podczas spotkania była mowa o sposobach oznakowania pojem-

ników na odpady z wyraźnymi identyfikowalnymi także dotykem wypukłych piktogramów. Mówiono o konieczności oświetlenia bądź doświetlenia miejsc, gdzie pojemniki są usytuowane, a także o potrzebie wyposażenia śmietników a nawet pojemników na odpady w urządzenia emitujące sygnał, co ułatwi osobom niewidomym i słabowidzącym samodzielną obsługę. Takie rozwiązania stosuje się np. w Niemczech i w Danii. Podczas dyskusji zwracano uwagę na kolorystykę oznakowania, konieczność zastosowania dużych kontrastów barw, wielkość i odblaskowość znaków, a także konieczność stałego miejsca usytuowania poszczególnych kontenerów.



Podczas spotkań członkowie SIW nie tylko się integrują, ale podejmują też ważne problemy, m.in. bezpieczeństwa ludzi niewidomych i niedowidzących.



.....

Nową inicjatywą Urzędu Miasta jest próba identyfikacji budynków, w których mieszkają osoby niepełnosprawne, szczególnie inwalidzi wzroku. Plany Wydziału Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska zakładają dostosowanie pojemników i ich lokalizacji do potrzeb tej grupy mieszkańców. Zdaniem Martyny Mróz, budynki te bez względu na sposób zarządzania nimi zostaną objęte programem takiego dostosowywania.

Uczestnicy spotkania zgłosili gotowość udziału w formach edukacyjnych Urzędu Miasta, a także w dalszych konsultacjach.

W trakcie zebrania poruszono również problem dostępu do miejsc pochówku na Starym Cmentarzu Komunalnym w Jeleniej Górze.

Idzie o to, że aleje i alejki tego cmentarza w ostatnich latach zamieniono na miejsca pochówku. Często są one ogrodzone barierkami bądź łańcuszkami, a ostro zakończone elementy stwarzają niebezpieczeństwo poważnego wypadku. Problemem pozostaje brak dostępu do grobów przez osoby na wózkach inwalidzkich. Faktem jest również, iż ta piękna nekropolia została w ten sposób oszpecona. W tej sprawie zebrano już ponad 200 podpisów mieszkańców miasta, a odpowiednia petycja zostanie skierowana do Prezydenta i Rady Miasta Jeleniej Góry.

(Ł-M)

Fot. Archiwum KSON

Nieodpłatna pomoc prawna – dla kogo i gdzie

Na mocy ustawy z dnia 5 sierpnia 2015 r. o nieodpłatnej pomocy prawnej i edukacji prawnej (Dz. U. z 2015 r. poz. 1255) w Jeleniej Górze działalność rozpoczęły punkty nieodpłatnej pomocy prawnej, które zlokalizowano w trzech punktach na terenie miasta.

– Zgodnie z ustawą przeprowadziliśmy konsultacje z adwokatami, radcami prawnymi, ogłosiliśmy przetarg z organizacjami pozarządowymi i będą działały trzy tego typu punkty. Lokalizacja, za którą w całości koszty pokrywa miasto. Jeżeli się przyjmie, tam zostaną, jeżeli będą inne oczekiwania – będziemy mogli je przenieść – powiedział prezydent Jeleniej Góry Marcin Zawila.

Z pomocy mogą skorzystać:

- młodzież do 26 roku życia – prawo do nieodpłatnej pomocy prawnej osoba uprawniona wykazuje poprzez przedłożenie dokumentu stwierdzającego tożsamość;
- osoby fizyczne, którym w okresie roku poprzedzającego zostało przyznane świadczenie z pomocy społecznej na podstawie ustawy o pomocy społecznej, której w tym okresie nie wydano decyzji o zwrocie nienależnie pobranego świadczenia – prawo do nieodpłatnej pomocy prawnej osoba uprawniona wykazuje poprzez przedłożenie oryginału albo odpisu decyzji o przyznaniu świadczenia z pomocy społecznej lub zaświadczenia o udzielenie świadczenia;
- osoby, które ukończyły 65 lat – prawo do nieodpłatnej pomocy prawnej osoba uprawniona wykazuje poprzez przedłożenie dokumentu stwierdzającego tożsamość;

- osoby posiadające ważną Ogólnopolską Kartę Dużej Rodziny – prawo do nieodpłatnej pomocy prawnej osoba uprawniona wykazuje poprzez przedłożenie ważnej Karty Dużej Rodziny;
- kombataneci – prawo do nieodpłatnej pomocy prawnej osoba uprawniona wykazuje poprzez przedłożenie zaświadczenia o statusie kombatanta lub statusie osoby będącej ofiarą represji wojennych i okresu powojennego;
- weterani – prawo do nieodpłatnej pomocy prawnej osoba



uprawniona wykazuje poprzez przedłożenie ważnej legitymacji weterana albo legitymacji weterana poszkodowanego;

- osoba, która w wyniku wystąpienia klęski żywiołowej, katastrofy naturalnej lub awarii technicznej znalazła się w sytuacji zagrożenia lub poniosła straty – prawo do nieodpłatnej pomocy prawnej osoba uprawniona wykazuje poprzez złożenie oświadczenia, że zachodzi co najmniej jedna z okoliczności wymienionych powyżej.

Uprawnieni mogą skorzystać z pomocy w zakresie: prawa pracy, przygotowania do rozpoczęcia działalności gospodarczej, prawa cywilnego, spraw karnych, spraw administracyjnych, ubezpieczenia społecznego, spraw rodzinnych, prawa podatkowego z wyłączeniem spraw podatkowych związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej.

Przemek Kaczałko

Punkt pomocy prawnej w budynku Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Jeleniej Górze, al. Jana Pawła II 7, pokój nr 3, czynny:

- poniedziałek od godz. 14.00 do 18.00 – Elżbieta Bogdańska – radca prawny
- wtorek od godz. 12.00 do 16.00 – Marzena Stefaniak – radca prawny
- środa od godz. 12.00 do 16.00 – Jadwiga Molińska – radca prawny
- czwartek od godz. 14.00 do 18.00 – Jolanta Olizar-Rudolf – radca prawny
- piątek od godz. 12.00 do 16.00 – Magdalena Kowalczyk – radca prawny.

Punkt pomocy prawnej (dostosowany do potrzeb osób niepełnosprawnych) w budynku Jeleniogórskiego Centrum Informacji i Edukacji Regionalnej „Książnica Karkonoska” w Jeleniej Górze, ul. Bankowa 27, czynny:

- poniedziałek od godz. 9.00 do 13.00 – Marzena Schneider – adwokat
- wtorek od godz. 9.00 do 13.00 – Aleksander Jaśniewski – adwokat
- środa od godz. 13.00 do 17.00 – Roman Bebak – adwokat
- piątek od godz. 9.00 do 13.00 – Bartosz Rudolf – adwokat
- sobota od godz. 9.00 do 13.00 – Grażyna Kołodziejczak – adwokat.

Punkt pomocy prawnej prowadzony przez Karkonoskie Stowarzyszenie Edukacyjne u Erasma i Pankracego (KRS nr 386088) – w budynku Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, ul. Podgórna 9, czynny:

- poniedziałek od godz. 15.00 do 19.00 – Piotr Hejmej – adwokat
- wtorek od godz. 10.00 do 14.00 – Mariusz Gierus – aplikant adwokacki
- środa od godz. 15.00 do 19.00 – Piotr Hejmej – adwokat
- czwartek od godz. 15.00 do 19.00 – Mariusz Gierus – aplikant adwokacki
- piątek od godz. 10.00 do 14.00 – Mariusz Gierus – aplikant adwokacki

Zobacz film dla Romka

4 lutego i 23 marca w sali Jeleniogórskiego Centrum Kultury w Jeleniej Górze przy ul. 1 Maja 60 odbędą się dwa seanse filmowe, z których dochód przeznaczony zostanie na leczenie Romka Geftasewicza, chorego na stwardnienie rozsiane.

Romek – młody, wykształcony mężczyzna, u progu dorosłego życia, z powodu choroby jest skazany na siedzenie w jednym miejscu i cierpienie, ale nie poddaje się. Od dawna walczy o powrót do zdrowia, w czym wspierają go życzliwi ludzie, organizujący różne akcje, z których dochód przeznaczany jest na kolejne etapy leczenia.

Przechodzi terapię komórkową. Jest po dwóch zabiegach – podaniu iniekcji do rdzenia kręgowego

w klinice w Krakowie. Zbiera pieniądze na kolejne iniekcje (wszystkich będzie pięć). Brakuje mu około 17.5 tys. zł.

Dzięki uprzejmości JCK i Urzędu Miasta w Jeleniej Górze, przyjaciele Romka organizują dwa seanse filmowe, na które serdecznie zapraszają. Zamiast biletów będą datki na leczenie Romka (co najmniej 10 zł).

(KOS)

Fot. Archiwum Organizatorów



Terminy i tytuły filmów:

04.02. godz. 18.00 (czwartek)
„Czego dusza zapagnie”

24.03. godz. 18.00 (czwartek)
„Conan Barbarzyńca”

Listy pani Ziuty

NADCHODZI DEMOKRACJA!

Opinie na temat tego co przyniesie nowy rok są, jak zwykle zresztą, podzielone. Wszystko wskazuje jednak na to, że możemy liczyć przede wszystkim na rozwój demokracji. W tym kierunku idą pierwsze ustawy opracowane przez nowy rząd. Sprzyjają one chociażby udziałowi Polaków w demonstracjach i innych formach protestu, a po 1989 roku przestało to być dobro powszechnie dostępne. Mogły z niego korzystać jedynie duże, zorganizowane grupy zawodowe w obronie własnych interesów. Szewcom, sprzedawcom lodów na patyku czy też handlowcom obwoźnym pozostawało obserwowanie w telewizji jak, przykładowo, górnicy podjeżdżają autokarami na miejsce zbiórki, a potem wyruszają na warszawskie ulice ze słowami uznanymi powszechnie za obraźli-

we na ustach. Z zazdrością patrzyli jak ogrzewali się przy stosach płonących opon i dorzucanych do nich portretach przywódców. Bardzo widowiskowe były protesty pielęgniarek. Podziw wzbudzały budowane przez nie miasteczka namiotowe przypominające znane z młodzieżowych lektur indiańskie obozowiska. Teraz nareszcie doczekaliśmy się czasów, kiedy problemy ekonomiczne zaczynają schodzić na drugi plan, a liczą się polityczne, a te może popierać lub nie każdy obywatel, czyli bez kłopotów dołączy do manifestantów, a nawet, jak zajdzie taka potrzeba, stanie na ich czele.

Demokracja powinna zatriumfować również w wielu innych dziedzinach życia, chociażby w podsłuchach. Do tej pory podsłuchiwanie stanowili nieliczną, wręcz elitarną grupę. Sądy zaliczały do niej między innymi przestępców z dużym dorobkiem, zasłużonych szpiegów. Prominentni członkowie Platformy Obywatelskiej nie musieli mieć zgody sądu. Wielu innym obywa-

telom było przykro, że nikt nie interesuje się ich poglądami, czyli nie stanowią zbyt interesujących osobowości. To prowadziło do stresów, które powodowały groźne choroby, a to negatywnie odbijało się na kondycji służby zdrowia. Nowy rząd wziął to wszystko pod uwagę i dokonał dobrej zmiany polegającej na tym, że teraz każdy obywatel może być bez niczyjej zgody podsłuchiwany i podglądany osiemnaście miesięcy przez odpowiednie służby. Zapewne potem będzie można ten okres przedłużyć.

Podobno demokracja zapanuje także w ekonomii. Rząd ma odbierać nadwyżki gotówki kapitalistycznym krwiopijcom, głównie zagranicznym, i przekazywać je polskim rodzinom. Słyszałam jednak, że nie wszystkim to się podoba, między innymi organizmom zrzeszającym starych kawalerów i panny. W tym wypadku więc dobra zmiana nie jest taka pewna.

Ziuta Kokos

KRZYŻÓWKA z KSON-em

Nr 9

POMOCNIK PROBOSZCZA		CHWAT, SMIAŁEK		PAŃSTWO LUB KAPELUSZ		SAMOCHÓD			SPÓR, ZATARG		NIE POWINIEN LATAĆ
KRONIKI SĄDOWE		BRUTTO MINUS NETTO				NP. NEON, WODÓR			ZNA SIĘ NA PERSJI		NIE ODRÓŻNIA BARW
						ZANIK TKANEK LUB NARZĄDÓW					
						NP. TOWOT, TER					
ARBUZ						MARKOWA WÓDKA					
POSIEDZENIE						NP. MINI, MAXI					CLEMENT, FRANC. WYNAŁAZCA Z DZIEDZ. TELEFON I LOTNICTWA, ZBUDOWAŁ SAMOLOT Z SILNIKIEM
						POMIESZCZENIE DLA KUR					
LEWY DOPŁYW ŚR. WISŁY								SIOSTRA BAALA			
								FINSKI ARCH. I URBANISTA			
SUFIT, POWAŁA		NIEWOLNICA Z SERIAŁU BRAZYL.							SZTUCZNY JEZYK MIĘDZYKRAJOWY. UTWORZONY NA BAZIE ESPERANTA		
		TWARDA U ORZECHA									
					UFO PO POLSKU	LUPIN LUB PIERWIASTEK					
						GLINIANA SKORUPKA (STAROŻ. GRECJA) UŻ. DO ZAPISÓW					
SAMICA PSA					NADWÓRNY KOZAK W SŁUŻBIE POLSKIEJ			TRÓJCHLORO-ETYLEN, ROZPUSTKAZ			
WALCZY NA PLANSZY	DUŻA RYBA							STRAGAN			
											ZNA SIĘ NA GWIAZDZACH
									JEDN. MONET. LAOSU		
	WYSPA. JAP. NAJWIĘKSZA W ARCHIP. RIUKIU		CZEŚĆ TRYBUN						NIE MÓWI		
			IMIĘ DUNCAN, TANCERKI AMER.			JEDNOSTKA ŚWIATŁO-CZUŁOŚCI		STAROPOLSKA URAZA			
PRZECIWNOSTAWNY DUALIZMOWI								LEGENDA			SARMACKA JEJMOŚĆ
TYP WODOSPADU								OSIEDLE			
JAJO WSZY		STOP ŻELAZA Z ALUM., NIK I KOBALTEM							OKRES W DZIEJACH		
		PIERWSZY LOTNIK							ODEZWA		
					BUDYNEK, CHATA		GRECKA WYSPA NA MÓRZU EGJEJSKIM (SPOR.PD.)				
RODZAJ WY-NAGRODZENIA						W XVI-XVIII W. BRODZA LUB KLAMRA DO SPINANIA PASÓW					
ODGŁOS SILNIKA								CZWARTY OKRES PALEOZOIKU			
CZŁONEK LUDU POCH. TUR. MIESZK.W POLSCE											
						KIEŁBASA Z OSŁA					

Litery z pól zaznaczonych szarym kolorem, czytane z góry na dół, utworzą rozwiązanie. Należy wpisać je w miejsce obok, wyciąć, przykleić na kartkę pocztową i przesłać na adres redakcji: Niepełnosprawni Tu i Teraz, ul. Osiedle Robotnicze 47A, 58-500 Jelenia Góra z dopiskiem „Krzyżówka nr 8”, bądź przynieść osobiście, w terminie do 30 stycznia. Spośród nadesłanych odpowiedzi rozlosujemy nagrodę – niespodziankę. Ze zwycięzcą skontaktujemy się telefonicznie bądź drogą mailową. Nagrody w konkursie przekazał KSON oraz Wydawnictwo Ad-Rem. Autorem krzyżówki jest Henryk Suchodół.

ROZWIĄZANIE

Moje dane osobowe:

imię i nazwisko:

adres:

telefon (mail):

NASZ INFORMATOR NA CZAS WOLNY

Co, gdzie, kiedy...

TEATRY



JELEŃ GÓRA

Teatr im. C.K. Norwida

„Rok Ryszarda” (premiera) scena studyjna – **30.01**, g. 19.00 i **31.01**, g. 17.00, a także **3-6.02**, g. 19.00 i **7.02**, g. 17.00; „Rozbity dzban” (premiera) duża scena – **13.02**, g. 19.00 oraz **14.02**, g. 17.00; „Każdemu Everest” – **17-18.02**, g. 19.00.

Zdrojowy Teatr Animacji

„Nasza cieplicka kolęda” – **29.01**, g. 9.00; „Śpiąca królewna” – **31.01**, g. 16.00; „Tylko jeden dzień” – **3.02**, g. 11.00; „Królewski wróbel” – **4.02**, g. 11.00 i **7.02**, g. 16.00; „Porwanie kaczątek” – **9.02**, g. 11.00; „Przygody Sindbada Żeglarza” – **10.02**, g. 11.00; Zdrojowy czwartek z filharmonią „Muzyczne impresje” – **11.02**, g. 19.00; Koncert zespołu „Raz Dwa Trzy” – **14.02**, g. 19.00.

GORZÓW WLKP.

Teatr im. Juliusza Osterwy

„Baju, baju mój naju” – **28-29.01**, g. 10.00 (scena kameralna); Olga Bończyk – piosenki z klasą – **31.01**, g. 20.00 (ArtCafe); „Wierszyki-Wybryki” – **2-6.02**, g. 10.00 oraz **7.02**, g. 12.00; „Cykor-bojąca dusza” – **11-12.02**, g. 9.00 i 11.30 oraz **12.02**, g. 10.00; „Beata Bartelik z zespołem – sen na pogodne dni, czyli rzecz o miłości” – **12.02**, g. 20.00 (ArtCafe); „Allo, Allo” – **13.02**, g. 16.00 i 19.00; „Paryż i Ty” – **14.02**, g. 16.00 i 19.00; „Lekko nie będzie” – **15.02**, g. 17.30 i 20.15; „Wesołe kumoszki z Windsoru” – **18.02**, g. 10.00 oraz **19.02**, g. 10.00 i 19.00; Piosenki Tadeusza Nalepy i Miry Kubasińskiej w wykonaniu zespołu TrolleyBlues – **20.02**, g. 20.00 (ArtCafe).

CIESZYN

Teatr im. Adama Mickiewicza

„Z batutą i... Maciejem Niesiołowskim (koncert walentynkowy) – **6.02**, g. 18.00; Koncert Walentynkowy „Jak się żyło w PRL” – **12.02**, g. 11.00 i 17.00; „Kabaret Hrabci” – **14.02**, g. 16.00 i 19.00.

KINA



JELEŃ GÓRA

Helios – Galeria Sudecka, al. Jana Pawła II 51. Rezerwacja telefoniczna: indywidualna – 75 718 64 19, grupowa – 75 765 74 78;

Lot, ul. Pocztowa 11, tel. 75 76 76 370, kino@kino-lot.pl;

Grand, ul. Krótka 3, tel. 600 272 831 oraz +48.75 75 223 78, kino-grand@o2.pl.

GORZÓW WLKP.

Helios, Al. Konstytucji 3 Maja 102, tel. 95 737 27 38, fdp.pl/repertuar/gorzow-wielkopolski/Helios;

60 Krzesel, ul. Pomorska 73, tel. 95 733 25 26, mosart.pl/60-krzesel.

CIESZYN

Piast, ul. Ratuszowa 1, tel. (033) 852 04 26, e-mail: biuropiast@interia.pl

IMPREZY



JELEŃ GÓRA

Koncert operetkowy VIVAT OPERETTA najśłynniejsze szlagiery operetkowe w wykonaniu orkiestry pod dyrekcją Myrona Yusypowycha, gwiazd solistów oraz baletu towarzyszącego Opery Lwowskiej – **8.02**, g. 20.00 w jeleniogórskim Teatrze im. C.K. Norwida.

Firma EMY zaprasza na spektakl „Single po japońsku”. To najnowsza komedia w reżyserii Olafa Lubaszenko z gwiazdorską obsadą. Występują: Anna Mucha, Katarzyna Maciąg, Wojtek Medyński i Leszek Żurek. Przedstawienie odbędzie się **13.02**, godz. 20.00 na scenie Teatralnej Hotelu Gołębiowski w Karpaczu.

„Romans na 224 struny” – koncert w Pałacu na Wodzie w Stanisławowie odbędzie się **14.02**, godz. 17.00. W romantycznym repertuarze wystąpi: Łukasz Perek – fortepian i Janusz Nykiel – skrzypce.

GORZÓW WLKP.

Mapa marzeń i... co dalej, czyli od marzenia do spełnienia – warsztaty artystyczne w kobiecym kręgu, z kobietą energią – **20.01**, godz. 16.00 w Studiu Plastyki MCK, ul. Chrobrego 13 w Gorzowie Wlkp. Warsztaty poprowadzi Małgorzata Chołuj.

Gorzowska Orkiestra Dęta oraz Miejskie Centrum Kultury zapraszają na **Koncert Karnawałowy**, który odbędzie się w przepięknej scenerii Teatru im. J. Osterwy. Muzykom towarzyszyć będą pary taneczne ze Szkoły Tańca Fan Dance Anny i Grzegorza Deptów oraz wokalistki Agnieszka Kliszczuk i Marzena Szumlańska-Śron. Gorzowska Orkiestra Dęta zagra pod batutą Bolesława Malickiego i Anny Wiśniewskiej. Koncert odbędzie się **29.01**, godz. 18.00.

CIESZYN

Muzeum Śląska Cieszyńskiego zaprasza na kontynuację cyklu **wykładów o tematyce muzealnej**, prowadzonych przez pracowników Muzeum. **27.01**, godz. 17.00 Wojciech Grajewski poprowadzi wykład pod tytułem „Przodkowie z Cieszyńskiego. Rzecz o chłopskich genealogiach”.

Karkonoski Sejmik Osób Niepełnosprawnych
serdecznie zaprasza do korzystania z usług

CENTRUM INFORMACJI I WSPARCIA OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH

Centrum Informacji oferuje osobom niepełnosprawnym, rodzinom, opiekunom oraz pracodawcom i instytucjom zainteresowanym problematyką rehabilitacji społeczno-zawodowej bezpłatnie:

- porady i informacje w zakresie problematyki społeczno-zawodowej osób niepełnosprawnych
- porady prawne
- porady psychologa
- pośrednictwo pracy z możliwością korzystania z ofert pracy
- porady Społecznego Rzecznika Osób Niepełnosprawnych i Pacjentów
- porady mediatora sądowego
- porady asystenta rodziny

**CENTRUM CZYNNE JEST:
PONIEDZIAŁEK – PIĄTEK 10.00-16.00**

NAPISZ DO NAS!

info@kson.pl

Mediator d/s Karnych i Cywilnych

Dorota Gniewosz

Radca Prawny-Aplikant
Mateusz NOWAK

Radca Prawny
Bartosz NOWAK

Radca Prawny
Jakub PAWLAK

Psycholog
Maja KOZŁOWSKA

Doradca ds. poradnictwa
socjalnego i rodzinnego
Alicja MROCZKOWSKA

**Bezpłatne porady prawne
dla osób
niepełnosprawnych**
(terminy porad uzgadniane
w biurze KSON lub telefonicznie)

INFORMACJE I ZAPISY
w biurze KSON
ul. Osiedle Robotnicze 47A,
tel. 75 752 42 54, 75 752 31 83
800 700 025 (bezpłatna infolinia)

Redaguj BIULETYN razem z nami!

Zapraszamy do współredagowania biuletynu
Niepełnosprawni Tu i Teraz

Czytelniku!

Coś Cię denerwuje, chcesz zabrać głos w ważnej sprawie, opisać własne przeżycia, podzielić się doświadczeniami? Czekamy na listy, spostrzeżenia, artykuły dotyczące problematyki osób niepełnosprawnych.

Materiały prosimy przysyłać pod adres:
Karkonoski Sejmik Osób Niepełnosprawnych,
ul. Osiedle Robotnicze 47A,
58-500 Jelenia Góra z dopiskiem „BIULETYN”, lub
drogą elektroniczną na adres: biuro@kson.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i zmian redaktorskich w nadesłanych artykułach.

SPOŁECZNY RZECZNIK OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH I PACJENTÓW ZIEMI JELENIÓGÓRSKIEJ

**przyjmuje we wtorki
w godz. 11.00-13.00
i czwartki w godz. 13.00-15.00
w biurze Karkonoskiego Sejmiku
Osób Niepełnosprawnych
Osiedle Robotnicze 47A
w Jeleniej Górze**

Zapraszamy do Karkonoskiego Klubu Seniora i Wolontariusza!



KARKONOSKI SEJMIK OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH

zaprasza do udziału w projekcie

PRACA? JESTEM NA TAK!: AKTYWIZACJA ZAWODOWA OSÓB Z NIEPEŁNOSPRAWNOŚCIAMI

Główny cel projektu:
aktywizacja zawodowa
osób z niepełnosprawnościami
w branży usług hotelarsko - turystycznych
i finansowo - ubezpieczeniowych



REKRUTACJA JUŻ W LUTYM !

Osoby zainteresowane prosimy o przesłanie
krótkiej informacji o sobie na adres:
koordynator@kson.pl
więcej informacji o projekcie na www.kson.pl



Projekt współfinansowany ze środków PFRON w ramach 24 konkursu ofert